



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

OZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Redakcja i administracja: Czestochowa, ul. ALBA Nr. 25. — TELEFON Nr. 25.

Redakcja i administracja: Czestochowa, ul. ALBA Nr. 25. — TELEFON Nr. 25.

Redakcja i administracja: Czestochowa, ul. ALBA Nr. 25. — TELEFON Nr. 25.

Redakcja i administracja: Czestochowa, ul. ALBA Nr. 25. — TELEFON Nr. 25.

Redakcja i administracja: Czestochowa, ul. ALBA Nr. 25. — TELEFON Nr. 25.

Agencja: w Białym, Noworodoku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie.

Cena pojedynczego egzemplarza kop. 2.

Przed Oczy Twoje Panie.

Przed oczy Twoje, Panie,
Krzywdy nasze składamy,
To żywcem pogrzebanie
W czystościowych mąk otchłanie,
Ran coraz nowych szramy,

Te gwałty i uciski
Nad miarę i nad siły,
Ten ból rozpaczy blizki,
Z którym się od kołyski
Zmagamy do mogiły.

Od dziada i pradziada,
Z pokoleń w pokolenia
Kłęska dziedzictwem spada,
Zniszczenie i zagłada
W cmentarz nam. Polskę zmienia.

A my, w sercu i czynie
Tej matce wierni zawsze
I ufni, że nie zginie,
— Jak ojce — tak my ninie
W boje tecim najkrwawsze

Płomień i miecz dokoła
Gniazda nasze wyniszcza,
Goreją miasta, sioła,
Zostaje ziemia goła
I poczerniałe zgliszcza.

Drzew martwe sterczą maryl,
Wznosząc wśród pogorzeli
Zwęglone swe konary
Nad gruz i popiół szary.
— Gdzież ci, co dom ten mieli?!

Tam, w dali strzeczy płoną,
Pożar słońce przesłania
Burych dymów oponą,
A w noc tuną czerwoną
Krwawił się do świtania.

Ziemia kulami zryta
I rowy ją podarły,
Podeptały kopyta,
Kraj leży obumarły.

Ludzie chodzą jak cienie
Z przygasłymi oczyma,
I są jak te kamienie,
Których skarga — milczenie:
Płacz już się ich nie śmia!

Przed oczy Twoje, Panie,
Przed miłosierne oczy
Ten niemy ból niech stanie
I narodu błaganie,
Co krew za jutro toczy...

Bo my, Boże, wierzymy,
Ze z tej krwawej topieli,
Którą z siebie toczymy,
Poprzec łuny i dymy
Jutrznia złota wystrzeli.

LUCJAN RYDEL.



W noc wigilijną.

W noc wigilijną do okopów,
Pomiędzy polskich poszedł chłopów
Chrystus...

Choć znał ich tylko po sukmanie,
Rozznał teraz, patrząc na nie,
Gdy, w obcym kłęząc przyodziewku,
Koleđowali Mu przy drzewku...

Sosnową gałąź wzięwszy z boru,
Onego czcili cud wieczoru —
Pod deszczem ognia, co siekł ziemię,
Stajenkę snili w Bellejemie.

Na niebie gwiazdne stały czaty,
Daleko grzmiąły gdzieś armaty,
Huczały wokrag groźne strzały,
A im organki w duszach grały...

Na chwałę Boską serca biły
Ze wszystkiej mocy swej i siły,
Aż blask szedł jasny nad okopem,
Gdzie w smętku stał nad polskim chłopem
Chrystus...

ZDZISŁAW DĘBICKI.

ŚWIĘTA.

Za kilka godzin zasiądziemy przy wigilijnym stole i będziemy się łamać opłatkiem z rodziną i przyjaciółmi. Niech ten piękny prastary obowiązek, przypominający uczy braterskie, agapy z pierwszych wieków chrześcijaństwa, nie będzie dla nas czcą formalnością, zafatwaną z chłodnym sercem — dla zwyczajów. Przeciwnie, niech się stanie prawdziwym symbolem naszych wzajemnych uczuć, naszych wspólnych umiłowań, wspólnych trosk, dążeń i nadziei.

A dnia świątecznego nie uważamy jedynie za sposobność do rozrywki, lecz korzystając z wytchnienia po kłopotach codziennych chwili obecnej, użyjmy tego czasu na pokrzepienie ducha, przez odwrócenie myśli od swych osobistych spraw i pragnień, a zwrócenie jej ku trosce o dobro naszego skołatanego społeczeństwa, które tak bardzo potrzebuje ciągłej pieczy wszystkich o wszystkich.

Nie zapominajmy także o nie-szczęśliwych, sierotach, niedzicach i kalekach. Święta w samotności i niedostatku, to dla nich cięższa męka od dni powszednich, bo ich odosobnienie więcej daje im się odczuć, gdy widzą wokół siebie radość i dostatek.

To też w wielkim dniu wigilijnym, kiedy Gwiazda Betleemska błyszcząca nad światem całym, błyszcząca „nad ziemią mogił i krzyżów” i rozświeca cienie, zalegające dwory i chaty, w których bije smutne serce polskie — składamy naszym czytelnikom i wszystkim rodakom wigilijne życzenia.

Niech ten promień Gwiazdki, będącej symbolem wiary, nadziei i miłości, zamieni się w snop światła, zapowiadającego nienaganną nigdy jasność, a w tej jasności niech się rozplyną wszystkie mroki dotychczasowego życia.

Najdawniejsze koledy polskie.

Przyjęło się u nas powszechnie mniemanie, iż koledy są wyłącznie wytworem ludowym, przechowywanym niemal bez zmiany z odległych jeszcze wieków

Jest to jednak sąd, nie poparty zgola niczem, gdyż badania naukowe w tym kierunku prowadzone wykazały dowodnie, że twórcami ich byli przeważnie księża lub kler niższy, stosując oczywiście treść koled do upodobań ludu, dla którego były przeznaczone, wysnuwając w pierwszym rzędzie figury popularne, jako osoby działające.

Z biegiem zaś czasu piosnki owe, przekazywane prawie wyłącznie ustnie z pokolenia na pokolenie, nabrały wiele cech ludowości, przykrywając

grubą warstwą pierwotkowe tematy i ich wykonanie.

Poważniejsze znów z nich tonem, śpiewane podczas nabożeństwa, są po większej części tłumaczone z łacińskich, drogocennych zabytków średniowiecznej muzy francuskiej, która po całym świecie rozsiała swoje perły niewidzialną ręką — gdyż o autorów niepodobna pytać, jak o ogrodnika kwiatów poitych, wscho-dzących co roku.

Najdawniejsze koledy polskie są albo przekładami łacińskich „Grates cum omnes”, „Dies est laetitiae”, lub „In natali Domini”, umieszczone w „Żywocie Jezu Krysta” Bonawentury z r. 1522, nie najdoskonalsze wszakże formy, — albo z czeskiego, na co wskazuje ciekawa a bardzo mało znana koleda, podana przez ks. Jurzyńskiego z pewnego rękopisu podobno z r. 1495 i od jakiegoś Przeworszczyka pochodzącego, którą, według ogłoszonego przez dr. Fr. Kiczka tekstu niżej przyłączamy; na niej również świetnie obserwować można fakt przyswajania językowi naszemu obcych wyrazów, przedstawiających

grubą warstwą pierwotkowe tematy i ich wykonanie.

„Chrystus się nam narodził,
Jeżu dawno powieszono był,
W Betleem żydowskim mieście.
Hallelujach!

Gdy pasterze w nocy paśli,
Stanął przy nich anioł spasy,
Którzy, widząc jasność boską,
Bali się pojażnią ciężką.
Hallelujach!

Rzekł im anioł: „Nie bójcie się,
Ale owszem weselcie się,
Narodził się Zbawiciel wam,
Który rzeczon Chrystus Pan.
Hallelujach!

Teraz wszyscy śpiewajmy,
A Panu Chrystusowi dziękujmy,
Bo mu przystusza śpiewać z anioły
w radości:
„Chwała Tobie na wysokości!”
Hallelujach!

„Stała się rzecz wiehnie dziwna:
Panna syna porodziła!”

—zaczyna ta koleda trybem dość zwyczajnym—

—zaczyna ta koleda trybem dość zwyczajnym—

Przeze wszej straży cielesnej,
To jest dziwne i nowe,
Izajasz prorokował,
Anioł Gabriel zwiastował:
„Zdrowa jeś panno miłości,
Porodzisz przez boleści.”
Radujmy się, weselmy się!
W Betleem, w małym mieście
Bóg narodził się...
Paszczkom się anioł zjawił,
A im nowiny powiedział (z a m.
p r a w i ł),

Eż się narodziło dziecię
Jeż słynie po wszem świecie.

Sluchali kto takie dziwy
By trzej królowie przyjeł
Od wychodu słońca k niemu,
Dawając rady jemu, Twórcy swo-
jemu.

Prosi za nas syna, matko,
Aby była nasza wina
Miłościwie odpuszczona
Przez jego narodzenie!”
Jak widać, jest to pieśń „bardzo

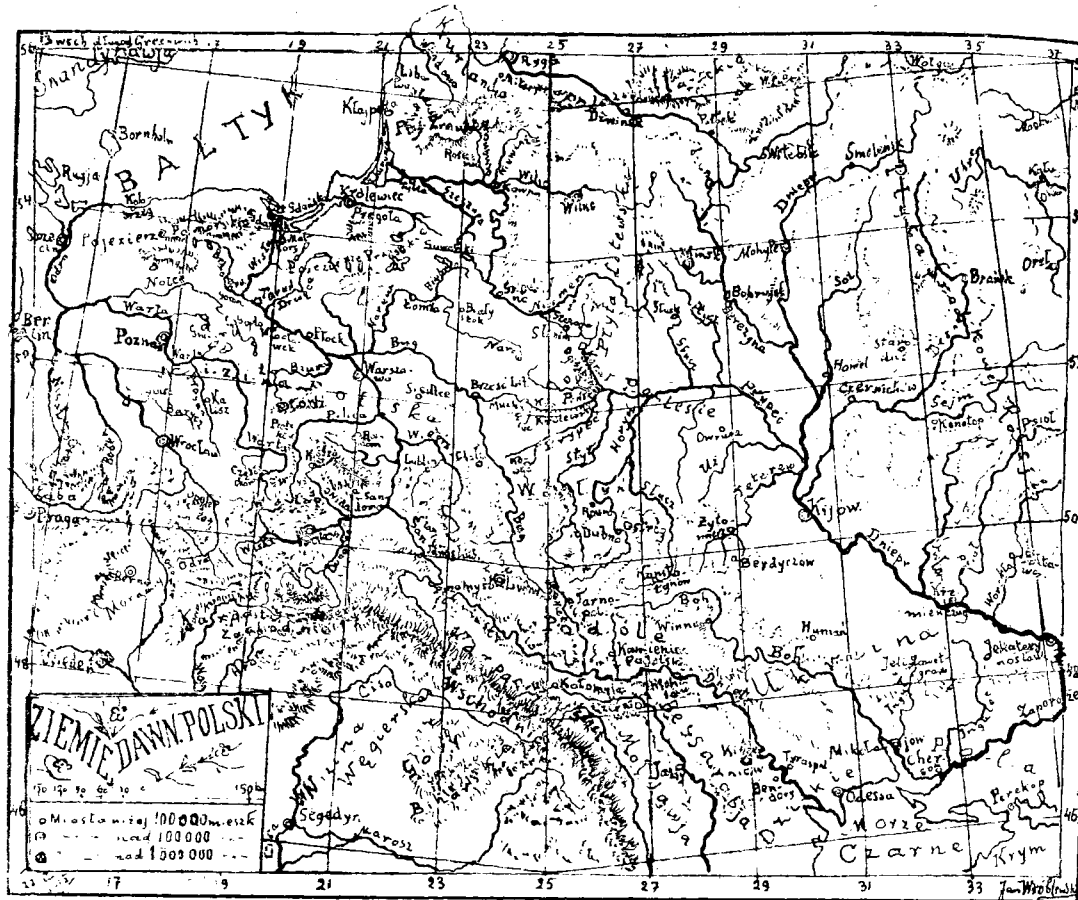
jeszcze kościelna, zupełnie nie zwyczajna i nie dostrojona tak do pojęć odtwórców, jak fragmentarycznie dochowana oryginalna polska z XV także stulecia, śpiewana, a zapewne i napisana ongi specjalnie dla obywatelstwa miasteczka Biały w Galicji Zachodniej, zaczynająca się:

„Nuż wy bielscy panowie,
Panny, panie i zaczkowie,
Dajcie Bogu chwałę
Za to, za to, za to,
Iż się narodził...” itd.

Treścią zbliżająca się wprawdzie nieco do poprzedniej, a i kończy się zwyczajnym dosłownym średniowiecznym — prośbą do Matki Boskiej, stoli w niektórych miejscach wybiega poza ton ściśle kościelny, zwracając się — bez wywołania jakiegokolwiek dysonansu — wprost do swoich słuchaczy.

Przytoczone zwrotki są niewątpliwie najdawniejsze z pośród znanych koled staropolskich, stanowiąc równocześnie cenny i ważny zbytek naszego piśmiennictwa średniowiecznego.

Wi. Antoniewicz.



Sanitarjusze
bułgarscy zbierają
rannych po bitwie
na Kosowem Polu.



Pobudka wojsk bułgarskich
grana przed bitwą
na Bałkanach.

OPŁATEK DZIELĄC...

Opłatek dzieląc, na trudy i znoje
Zamacz będziemy, jak zwykle chleb Boży,
Wpatrzenni w jasne przyszłości podwoje
I w brzask niezgasłej wlecznie żywej zorzy.

Bo choć od dawna mrok na naszym niebie,
Promiennych pragnień naszych wróg odwieczny
Zedrze go wiara w świt, co ciemność grzebie,
I dzień nastanie po nocy słoneczny.

Z taką nadzieją niech się łączą dłonie
I serca polskie, bijące nam w łonie.

Opłatek dzieląc, zestrzelmy swe duchy.
W jedną pod stropy się łącząc duszę,
Dla której szczerem są bce posłuch,
Choć w grom z kłętą i w piekiel katusze.

Bo niemasz mioty takiej, co ją złamie,
I lęku, co by wywołał jej drgnięcie,
Tak, jak dla Boga, który w świętym chramie
Siebie we własnym ukrył Sakramencie.

Tego niech życzą każde polskie usta
I pierś, co męką czekania nie pusta...

Opłatek dzieląc, ci, co trwają zdala
I nie w dniu owym święcą dzień wigilij,
Kiedy się gwiazda z Betleem zapala
Kiedy się czoło przed Dzieciątkiem chyli.

Niech ci, chleb Boży łamiąc wśród swych rodzin
Długo dusz swych zająrzą niefałszywie
I sercem biegną do powrotu godzin,
Sęjących ziarno na domowej niwie.

Takie pragnienie, by w czyn zakłać chęci,
Tym, którzy zdala, Wigilję niech święci.
R. Kwiat.

W dzień wigilijny.

Wigilja! Z pojęciem tego wyrazu
Ileż to się wspomnień kojarzy rado-
snych a serdecznych, stanowiących
treść naszej młodości. Przed oczyma
staje sosienka, — owo drzewko przez
które przyszedł grzech, na którym
zawisło Zbawienie, obwieszona słody-
czami — dobrodziejstwami, jakimi nas
Bóg obdarował i oświetlona światła-
kami, jakie powinny gorzeć w sercach
naszych.

A owa wilja i łamanie się opła-
kiem? Kto się może poszczycić podobną
tradycją.

Jednak są tacy, którzy starają się
to wykorzenić i ośmieszyć. A prze-
ciw tradycją jest jednym z pierw-
szych czynników naszego bytu naro-
dowego.

Dziś kościół odprawia 3 Msze św.
na pamiątkę potrójnych Narodzin:
przedwiecznego z Boga Ojca; docze-
snego — z Marii-Dziewicy i misty-
cznego — w duszy człowieka. W nocy
odprawia się „Pasterka”, w czasie
której na „Gloria”, uderzają we wszy-
stkie dzwony.

Stanisław Wojtasik.

Odwiedziny królewskie na Jasnej Górze.

W dawnych czasach wszyscy
prawie królowie polscy i wielu moż-
nych panów z kraju i zagranicą
przybywali w odwiedziny na Jasną
Górę. Pierwszym z monarchów,
który zwiedzał to miejsce, podług
aktów klasztornych, był król Kazi-
mierz Jagiellończyk, który w r. 1448

Wojska serbskie, wypar-
te przez sprzymierzone
armie niemiecko-austr-
jacko bułgarskie do Gre-
cji i Albanji.



moc rządzenia się prawem magde-
burskiem, tym zaś sposobem osadę
małoznaczącą wprowadził do swo-
bód stanu miejskiego w całym
królestwie, zapewniając jej roz-
wój na zasadach praw równych ze
stolicą kraju.

Brat króla Aleksandra i drugi
syn Kazimierza Jagiellończyka, król
Zygmunt I Stary, niemniej od ojca
i braci pobożny, po dwakroć Jasną
Górę odwiedzał, przywilejami upo-
sążył i dary hojne za każdą bytno-
ścią składał.

Zygmunt August bawił tu kilka
razy, przed tron Ojczyzny Oj-
czyzny niosąc wszystkie cierpienia
swojego dumnego, a jednak tak do-
broliwego serca. Tu czerpał siłę
do oporu przeciw urozczeniu
hardych magnatów, tu wylewał izy-
g rzkie po utracie swej ukochanej
Barbary — tu może w królewskiej
głowie dojrzała myśl Unji lubel-
skiej...

zdziać koronę przed jasnogórskim
oltarzem.

Stefan Batory po nim korzył się
tutaj u stóp N. Marii Panny, i miecz
swoją pod Jej wizerunkiem, w ofie-
rę, jako królewskie votum zawie-
sił, potem w dniu 6-ym marca 1581
roku przywileje miejsca tego przez
poprzedników nadane, na sejmie
warszawskim zatwierdził.

Król Zygmunt III zjechał tu we
wrześniu 1616 roku wraz z małżon-
ką, królową Konstancją, dla widze-
nia się z arcyksięciem Karolem au-
strjackim, Biskupem wrocławskim,
który błagał naszego monarchę o
pomoc zbrojną i pieniądze dla ce-
sarza Ferdynanda II przeciw Wę-
grom i różnowiercom czeskim, go-
tującym się wówczas do wystąpie-
nia jawnego przeciw niemu, co też
w dwa lata później rozpoczęło woj-
nę trzydziestoletnią. Był potem je-
szcze raz król Zygmunt III na Ja-
snej Górze w roku 1620, i znaczna

ronacji przybył tu w maju 1670 roku
król Jan III Sobieski z żoną królo-
wą Marią Kazimiერą i synem Jaso-
bem dla dziękczynnych modł w.
Powtórnie zaś nawiedził Jasną Gó-
rę, dając na odsiecz Wiedniowi
w roku 1683, spowiedź tu odprawił,
i, zatrzymawszy się na dni parę,
odpisywał na rozpacliwe listy Leo-
polda I, a następnie gońców wy-
prawiał, wzywając różne dwory na
pomoc dla zagrożonego nawała i o-
błążeniem tureckim cesarstwa i je-
go stolicy, Wiednia.

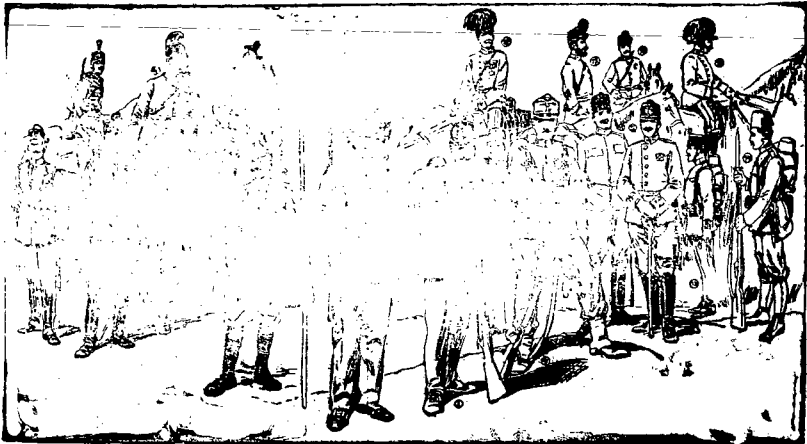
Następni monarchowie — Au-
gust II i syn jego, August III, również
Jasną Górę zwiedzali.

Za panowania pierwszego z nich,
rozwłosz nieustających cudów Matki
Boskiej, a powszechnego uwielbie-
nia, skłonił papieża Klemensa XI
do uchwalenia koronacji świętego
obrazu. Przysłałszy tedy w tym
celu z Watykanu duże ozdobne dro-
giemi kamieniami korony na głowę
N. Marii Panny i Jej Dziecięcia, po-
lecił Nuncjuszowi swemu dokonania
uroczystego tego aktu. Dnia 8-go
września 1717 roku, w święto Nar-
odzenia Najsw. Marii Panny, odbył
się ten obrzęd, dokonany z najwię-
kszą okazałością przez Krzysztofa
Szembeka, Biskupa chełmińskiego,
którego Nuncjusz papieski do tego
zawezwał.

Ogromny zjazd pobożnych z ca-
łego kraju, z najdalszych ziem
polskich przybyłe liczne pielgrzymki,
a nadto wielki napływ duchowień-
stwa, uczyniły obrzęd ten szcze-
gólnie uroczystym świętem, a ze
wszystkich stron przybyli też na
ten dzień do Częstochowy liczni
przekupnie i handlarze, wiedząc, iż
przy tak ogromnym napływie ob-
cych niejedyn ładny grosz zostanie
w ich kieszeni Akta klasztorne za-
wierają dużo zapisków o tej uro-
czystości, która w pamięci współ-
czesnych na długo się zapisała.

Z chwilą, skoro niestało w kraju
tronu polskiego, i przetrwał się dłu-
gi łańcuch polskich monarchów, a
rządy nad ziemiami polskimi w inne
ręce przeszły, nieustają jednak węd-
rowki pobożne różnych panujących
do tego miejsca świętego, którego
sława coraz szerzej roznosiła się
po całej Europie.

Nawiedził Częstochowę pierwszy
z obcych monarchów król Fryde-



Armja włoska, walcząca
nad brzegami rz. Isonzo.

był tu wraz z matką swą, Zofią, dla
uproszenia od Boga za przyczyną
Boga Rodzicy błogosławieństwa na
dalsze panowanie. Przybył tu je-
szcze raz ten monarcha w r. 1472
z królową Elżbietą, małżonką swo-
ją, i z całym potomstwem.

Syn Kazimierza Jagiellończyka,
król Aleksander I, przywilejem o-
sobnym wyzwoił w r. 1502 Niem-
ców częstochowskich z pod prawa
i urządzeń ziemskich, nadając im

Henryk Walejszusz, co gościem
prawie tron polski nawiedził, nie
zostawiwszy żadnego po krótkim
panowaniu w kraju wspomnienia,
prócz krwawej pod Wawelem pla-
my, co z Wapowskiego głowy wy-
trystał płomieniem pomsty, potem
potężny Zbuczowski ród stracił —
Henryk ów nawet, król ulubieńców
swych, ziębnął w purpurze pod
sarmackimi podmuchami wiatru,
znalazł chwilę od zabaw wolną, by

ofiara do restauracji i rozszerzenia
kościółca i klasztoru się przyczynił.

W roku 1670, po elekcji na tron
królewski Michała Wiśniowieckiego
Korybuta, syna przesławego Jere-
miego z Lubnów, odbył się na Ja-
snej Górze ślub tego króla z arcy-
księżniczką austriacką, Eleonorą,
w przynotności jej matki, cesarzo-
wej wdowy po Ferdynandzie III i
młodszej siostry królewskiej obla-
bienicy. Zaraz po odbyciu tej ko-

ryk II pruski w roku 1793, następnie był tu Fryderyk August, król saski i książę warszawski w roku 1810. Dalej zawitał na Jasną Górę po dwukroć cesarz Aleksander I w latach 1820 i 1822, a w roku 1847 wielki książę Konstanty Mikołajewicz odwiedził Częstochowę i kościół jasno-górski.

Pierwszym z monarchów polskich, co przyjmowany był w mieszkaniach nowobudowanego wtedy klasztoru, był syn Zygmunta Wazy, Władysław IV, który zawsze po wstąpieniu na tron w dniu 6 go kwietnia 1633 roku odwiedził świątynię jasnogórską, wraz z królową Anną Katarzyną, siostrą swoją, oraz braćmi: Janem Kazimierzem, Karolem Ferdynandem, biskupem wrocławskim, i Aleksandrem Karolem. Gdy następnie, w roku 1637, połączył się ten monarcha węzłem małżeńskim z Cecylią Renatą, córką cesarza Ferdynanda, powtórnie wraz z żoną nawiedził Jasną Górę dnia 13 lipca 1638 roku, i bawił tu dni kilka na modłach, ogłaszając potem sam klasztor, i ciesząc się jego przeczernym opatrzaniem. Następnie, mając szczególniejsze do Częstochowy nabożeństwo, był tu i brat jego, a następnica, Król Jan Kazimierz, zaraz po swoim na tron wstąpieniu, dnia 7 stycznia 1649 r., w towarzysztwie najpierwszych dostojników kraju. Prócz tego monarcha ten w ciągu panowania swego cztery razy jeszcze odwiedził Częstochowę. Tu też wśród kraju zalałego Swedami i siedmiogrodzkiem żołnierzem Rakoczeżem szukał schronienia królowa Marija Ludwika. Tu w roku 1657 złożył Jan Kazimierz radę senatu nad sposobami prowadzenia wojny i zaopatrzenia wycieńczonego publicznego skarbu — ztąd wydano wici na polspolite ruszenie. I hojnie odpłaciła Najsw. Pani z Jasnej Góry swemu czcicielowi, bo cudowną obroną Częstochowy wskrzesała naród, i Jana Kazimierza na tron wprowadziła. Dlatego to on znowu 1-go kwietnia 1658 roku w katedrze lwowskiej oddał Jej polską koronę po wszystkie wieki, a przed cudownym obrazem Marii w jezuickim kościele we Lwowie po raz pierwszy z narodem zaśpiewał do Niej w lianji Loretanckiej: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!”

Odtąd część Najsw. Panny Częstochowskiej napełniła cały naród, ogarnęła każde serce polskie. I chwała niema polskiego d mu, gdzieby nie widniał Jej obraz, gdzieby się nawet przed nim nie paliła lampka. A z całej Polski niepoliczona plyną, jadą i idą pieszo tłumy, by u stóp ukochanej Matki i Pani zaczerpnąć pociechy, albo łaski wypraszać.

Podczas obecnej wojny światowej 1914 1915 roku zwiedziło klasztor Jasnogórski wielu monarchów.

W dniu 6 lutego 1915 roku przybył cesarz Niemiec, Wilhelm II, Hohenzollern, którego przed bramą Lubomirskich, o godz. 7-ej min. 15 wieczorem powitały warty wojskowe z pochodniami. Cesarz przybył z koleją samochoodem. W parlatorjum powitał gościa zastępujący przeora wiel. o. Romuald, który też poprowadził monarchę przez salę Rycerską, chóry, kaplicę, skarbiec i bibliotekę. Tu wręczył on Cesarzowi pamiątkowy obraz N. Marii Panny, malowany na drzewie cyprysowym, oraz inne upominki dla Cesarzowej i rodziny, za co Monarcha uściśnął dłoń wręczającą mu dary ks. Romualda. Po godzinie Cesarz, złożywszy ofiarę na klasztor i po otrzymaniu błogosławieństwa odjechał, powtórnie uściśnawszy dłoń o. Dziemiadowicza.

W tym samym miesiącu, bo przez dwa dni 10 i 11 lutego bawił w klasztorze brat króla saskiego Fryderyka Augusta III, książę Jan Jerzy Saski, mistrz zakonu Maltańskiego, gorący wyznawca kościoła katolickiego, jak i jego brat młodszysy książę Maks, który jest kapła-

nem. Książę Jan Jerzy przez obadwa dni modlił się gorąco, obcując przez cały czas z o. Romualdem, który zaznajamiał go z dziejami klasztoru.

W pięć dni później przybył arcyksiążę Austria ki Maksymilian Rakuz I, który w towarzystwie te goż samego zastępcy przeora o. Dziemiadowicza zwiedzał szczegółowo cały klasztor i jego pamiątki. Nazajutrz po Habsburgu przybył książę na Szwarzenbergu z liczną świtą.

W dniu 17 maja 1915 roku, o godz. 9-jej rano książę Jasną Górę Fryderyk August III, król Saski, który wysłuchał Mszy św. odprawionej przez wielbego o. Romualda Dziemiadowicza. Przez cały czas dostojny gość kłęzał. Następnie zwiedzał skarbiec i bibliotekę, gdzie złożył podpis w księdze pamiątkowej, oraz refektarz, gdzie spożył śniadanie. Król bawił na Jasnej Górze 3 godziny.

CHOINKA.

O, dzieci! patrzcie, co to wam Kochany dziadzio niesie: Choinkę tę on wybrał sam Zśród najpiękniejszych w lesie.

Gałązek jej każdziutki ścieg Od barw się łączy mieni, Bo rzucił nań zakrzepły śnieg Najdroższych sznur kamieni.

A kiedy Drzewko Boże wam Pożęta dziś omami, To z pierwszą gwiazdka stanie Sam Pan Jezus między wami.

Małeńki znowu, jak w on czas Pod Betlejem w stajence, Do waszych serc wyciągnie wraz Swe obie małe ręce.

Witając niby króle cne, Jak do pastuszków rzeszy — Wyciągnie do was rączki swe I dusze wam uczeszy.

I skarby szczęścia rzuci Sam, Na waszą życia drogę... O, dzieci! dziś zazdroścę wam, Że z wami być nie mogę.

Witold Łaszczyński.

WIGILJA.

Wi czar. Po ścianach izby kładą się drzące cienie od słabego płomyka świecy, która prysając w lichtarzu, ledwie, ledwie rozprasa ciemności, malując na złotym, zdane łożko, kuferek i parę krzesel, jakie w izbie pozostały, bo handlarz ich jeszcze nie wyniósł.

Zimno, w piecu nie napalono. Dwoje dzieci tuli się do matki, która z opuszczoną rękoma patrzy pośpiesnie na migocący płomyk.

A za oknem suchy śnieg siecze po szybach, w kominie wiatr śwista ponuro, a świeca w lichtarzu wciąż strzela i drzące cienie kładą się po ścianach.

Dzieci coraz silniej tulą się do matki, która bierze chleb ze stołu i kraje. Kraje duże kromki, nie skąpiąc, ku wielkiej radości dzieci.

— Jedzcie, jedzcie, nie żalujcie sobie! Przecież to dziś wigilia. Wigilia! Wieczór wigilijny! Radosy wieczór opłatków, życzeń, kolęd.

Matka rozpamiętywa. Łzy toczą się po twarzy. Wielkie, jasne, gorące łzy.

A świeca strzela w lichtarzu, za oknem deszcz ze śniegiem pluska i bije o szyby, a w kominie wiatr świszczce i zawodzi ponuro.

— Zdrowia, pomyślności! — Zdręśliwego powrotu! — Opłatek przechodzi z rąk do rąk. Zyczenia i pocałunki przerywają ciszę.

W górze, na niebie, gwiazdy błyszczą jaskrawo; z przodu ściana

ciemna wznosi się wysoko, a na jej szczytce, oparte leżąc karabiny, milczą.

Cisza. Dalej w długim ciemnym korytarzu, w bocznych kamerach śpią towarzysze. Wartownicy tylko, w ciemności, ku okopom nieprzycięcia wysyłają swój wzrok, śledząc, zali w mrokach tych nie kryje się zdrada.

Zabrani w kółko kamraci, z nad Wisły i Odry, wspominają dawne wigilie. Zartują i śmieją się, lecz nieswojo jakos, nieszczerze, gdyż smutek za gardło chwytą.

— Co tam, towarzysze, za pomyślności nasza! — garszki, imitujące kielichy, wznoszą się w górę. — Na zdrowie, wiwat!

Noc. Cisza i ciemność. Czarne konary drzew przesłaniają niebo, po którym ciężko przewalają się chmury.

Gdzieś tam, z poza krzaków błysnie płomień ogniska, gdzieś tam zabieli się wiotka ściana namiotu.

Płaty śniegu padają na ziemię, pokrywając ją miękkim, białym, puchowym kobiercem. Czasami wicher się zerwie i zakolysze wierzchołkami drzew, z których sypie się śnieg obficie.

Przy ogniskach siedzą i leżą czarne postaci. Starcy i dzieci, kobiety i mężczyźni.

W kamiennych rysach zastygł krwawy ból, w zrenicach zmętniał blask.

Uchodzący. Na ogniskach strzelają gałęzie suche i chrust, wicher od czasu do czasu zrywa się w górę i ponuro zawodzi, a płaty śniegu padają, padają...

Mieczysław Bilewicz.

„Gwiazdka“ u eskimosów.

I. I tam na dalekiej północy, w krainie lodów i śniegu, gdzie noc grudniowa zdaje się trwać bez końca, „Gwiazdka“ ma swoje święto. Właściwie dwa święta: jedno wedle nauki misjonarzy i obrządku chrześcijańskiego, drugie według tradycji, wysunętej z wierzeń ludowych. Przyjrzyjmy się jednej i drugiej.

W obu przypadkach ramy uroczystości stanowi niezmiernie pole śnieżne, na którym stoją uogone chaty eskimosów.

Wszędzie panuje cisza, przerywana tylko szekaniem psów, wierznych towarzyszy eskimosów. — Niebo głębokie, ciemne, usiane jarzącymi gwiazdami, stanowi tutaj strop świątyni.

W nocy z dnia 24 na 25 grudnia ożywia się „wioska“. Tu i owdzie rozbliskują ogniki, a z chat wymykają się małe postaci, otulone w skóry.

Małe te postaci, to dzieci, dla których przedwzyszkim otwierają się wrota kościoła, oświetlonego lampami naftowymi.

Zastęp dzieci zwiększa się, a jednocześnie odzywa się śpiew, w którym słychać powtarzającą się zwrotkę: „Chrystus nam się narodził“. Po dzieciach nadciągają starsi w odświętanych strojach.

„Elegantki“ eskimoskie wdiewają na uroczystości haftowane w czerwone arabskie i szyte ze skór fok i pekaty i zasobne dolne ubranie i takież kaftany.

Czerwone skórzane trzewiki oraz sznury szklanych paciorków na szyi uzupełniają strój świąteczny. Czarne, jak smoła, i błyszczące od tłuszczu włosy kobiety eskimoskie upinają wysoko na głowie, przyczem zamężne przewiązują je wstążką niebieską, a dziewczęta czerwona.

Mężczyźni noszą włosy długie, opadające im na kark, wielu jednak „modernistów“ zaczyna już strzyż swoje czupryny na krótko.

Świątynia przepelniona jest parą od topniejącego lodu i śniegu, powie-

trze przesyca woń tłuszczu, ale w niejednej z tych piersi prostych łomocze silniej serce pod grubą powłoką skór i futer.

Po nabożeństwie wracają eskimosi do siebie, a tam wita ich „choinka“, najczęściej improwizowana z nagich kawałków drzewa.

Suta ucztą z ryb zamyka uroczystość wigilijną.

A wszędzie rozlega się pieśń o narodzeniu Dzieciątka i powitanie Gwiazdy Betleńskiej.

— a —

Neutralność a ugoda.

Pierwszorządne dzisiaj dla nas zagadnienie poruszył p. Ludwik Abramowicz w broszurce „Zwierciadło Polskie“.

Rzeczony artykuł ma na celu zrehabilitować „zdykredytowany termin ugoda“; — jak wiadomo, nad tem zdykredytowaniem przez długie lata pracował gorliwie kierunek, reprezentowany przez p. Abramowicza. Przywracając cześć i honor jednemu pojęciu politycznemu, p. Abramowicz wzamian za to poniża i gromi inne.

Tym skarconym, a nawet sponiewieranym kierunkiem politycznym jest: neutralność.

Od czterech miesięcy zwolennicy neutralności stali się przedmiotem ataków obozu radykalnego, który, jako neofita ugody, ze zwykłym w takich razach zapalem przejawia gorliwość swej wiary.

Pan Abramowicz piętnuje neutralność jako płaszczyk, pod którym mogą się kryć lenistwo, lęk i niedołaństwo Poczem z wielką pewnością siebie oświadcza, iż „nie wytrzymuje ona najlżejszej krytyki“ — w artykule „Ugoda“ twierdzenie to brzmi zupełnie głośnownie. Artykuł ów nie jest bowiem żadną krytyką, gdyż nie operuje zupełnie argumentami.

Zgadnam się natomiast zupełnie z p. Abramowiczem, iż żadne sofizmaty nie zdołają obronić tezy neutralności, ale nie widzę w tem nic dla tej tezy uchybiającego.

To powiedzenie jej bynajmniej nie zgnębi. Sofizmaty są wogóle nieodpowiednią bronią do prowadzenia rozmowy, to też my, z naszej strony, z góry się ich wyrzekamy, przystępując do dyskusji, która zdaniem naszym, może być bardzo pożyteczna.

Rozmowę powinno nam ułatwić to, że z jednego i tego samego wychodzimy założenia, iż w powstającym nowym układzie stosunków naród polski ma możność wystąpienia jako jedna z sił. Zgadnam się też z panem Abramowiczem, iż wskutek tego: „otwiera się pole dla rozmaitych kombinacji ugodowych, w ścisłym tego słowa znaczeniu. I niema nic uwielaszającego dla honoru narodowego, ani szkodliwego dla interesów narodowych, jeżeli myśli polityczne polska będzie usiłowała pogodzić własne jak najdalej idące aspiracje z realnymi możliwościami, wypływającymi z interesów i zamiarów Austrii i Niemiec“.

Naturalnie! Ale do tego, żeby te usiłowania miały rację bytu, żeby do czegokolwiek doprowadziły, potrzeba, aby szły one z obu stron jednocześnie, aby ugoda nie była jednostronna.

Ugody i kompromisy są treścią każdej polityki, dlatego zasadniczo nikt nie może ich potępić; protestować przeciwko nim w imię godności narodowej mogą tylko polityczni histerycy. Ale stąd bynajmniej nie wynika dowód, iż stanowisko neutralne jest niestosowne, czy szkodliwe. Przeciwnie! Któż bowiem bardziej jest odpowiedni do zawierania ugody, jak nie neutralni! A nawet właściwie oni jedni tylko mogą prowadzić politykę targów i umów. Tę potęgę neutralnych rozumiał już Fryderyk Wielki, mówiąc, iż silna armia trzebnapo

jest najwięcej przy zawarciu pokoju. Dzisiaj to powiedzenie można zmienić w ten sposób, iż silna armia najpotrzebniejsza jest przed wojną, bo wtedy za udział w niej najwięcej można otrzymać korzyści.

Patrząc na obecny stan rzeczy, widzimy wszędzie słuszność tych stwierdzeń. Dzisiaj napewno rządy francuskie i angielskie bardziej zabiegają o względy neutralnej małej Rumunii, niż wielkiej, walczącej Rosji. Dzięki zachowaniu neutralności Rumunia ma dzisiaj możliwość traktować i o Siedmiogrod i o Besarabję. Belgia, która od pierwszego dnia wojny bez namysłu stanęła po stronie Francji, dzisiaj napewno jest przez nią mniej szanowana, niż zachowująca neutralność Grecja. Pozyskała ona dzisiaj niemal rozstrzygające na Bałkanach stanowisko i o ugodę z nią obie ubiegają się strony.

A przecież o Grecji można by to samo powiedzieć, co pisze p. Abramowicz o naszej inteligencji, iż przez lornetkę przysłądzają się odbywającym się zapasom.

Pan Abramowicz oskarża naszą inteligencję, że nie ma ona wogóle ani siły, ani chęci do wzięcia udziału w walce. Ale czy mogłoby być inaczej, czyż to nie jest konieczne następstwo położenia naszego narodu? **Aby nas mieć, trzeba się o to postarać — z naszą ojczyzną zawrzeć ugodę. I to jest siłą naszego narodu, nie słabością.**

Do szkodliwych rzeczy należy tak że gdy publicysta tej co pan Abramowicz miary, oświadcza, iż społeczeństwo polskie posuwa swą neutralność aż do tego stopnia, że nawet nie chce zdradzić swych pragnień.

Tak nie jest. Powyższe powiedzenie jest sztywnym z towarzyszeń niedoli, którym mową odjęto, ale nie jest stwierdzeniem rzeczywistości. Milczenie, które dzisiaj panuje, jest tak wyraźnego rodzaju, iż nawet cudzoziemca zdziwić nie może, a co dopiero Polaka.

Spółeczeństwo zajęło postawę, która wyraźnie mówi, iż neutralność nie jest dla nas ani dogmatem, ani maską lenistwa i lęku, ale jest spokojnym oczekiwaniem narodu, który zna swoją siłę i cenę ją należy.

Neutralistów nie dzieli od ugodowców cel dążeń, ale pogląd na taktykę. Neutraliści nie godzą się prowadzić polityki na kredyt, ani pod cudzą firmą. I za to leżą na nich słowa oburzenia z rozgorączkowanymi ust entuzjastów. Nie są to jednak względy, któreby mogły zmienić stanowisko obozu neutralnego, albo też wbrew jego pojęciom popchnąć go do nieprzygotowanych czynów. O tem musi wiedzieć zarówno nasze społeczeństwo, jak i obce czynniki.

Aby nas pozyskać, nie z nami, ale z naszą ojczyzną trzeba zawrzeć ugodę.

B. Straszewicz.

Literatura w polityce.

Tak się jakoś złożyło w ostatnich czasach, że w polityce usiłują zdobyć przewagę literaci. Nie publicyści, lecz literaci: nie ludzie prozy, którzy życie trawia nad zagadnieniami społecznymi lub politycznymi, w których widzą najwyższe piękno i treść życia, ale literaci, którzy tworzą powieści, wiersze, dramaty, w najlepszym razie studia lub krytyki literackie, a od pewnego czasu przenieśli się do rozważań politycznych.

Literatura w polityce zjawisko to nie nowe w dziejach, a ocenę jego dał nam jeden z najgłębszych pisarzy politycznych: Aleksy de Tocqueville, w dziele, poświęconem „dawny rząd i rewolucji”.

Charakter błędów rewolucji, według Tocqueville'a, były dziełem literatów, którzy około połowy XVIII stulecia ujęli w swe ręce kierownictwo polityczne. Zajęli oni miejsce,

które w krajach wolnych należy zwykle przywódcom stronnictw. Cóż wnieśli literaci do polityki?

Stanowisko pisarza skłania go do teorii oderwanych, a oddalenie od praktyki pozbawia doświadczenia, zdolnego miarkować porywy temperamentu.

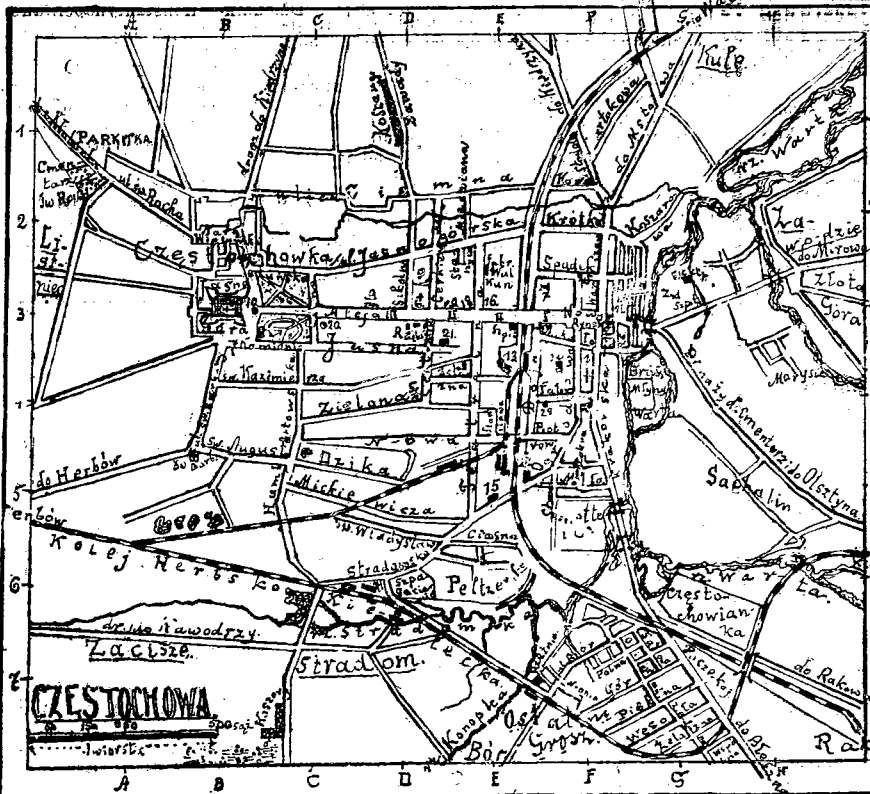
Nic nie ostrzegło ich o obecności przeszkód, które napotkali mogą najbardziej pożądanym reformy; nie mieli najmniejszego wyobrażenia o niebezpieczeństwach towarzyszących przewrotom...

Życie państw było dla nich ukryte, wskutek braku wolności politycznej. Dlatego też okazali im więcej odwagi nowatorskiej, zamierzania do idei ogólnych, pogardy dla tradycji i mądrości, niż zwykle wykazują autorowie rozpraw politycznych. Ten sam brak wychowania politycznego zjednał im uwagę i uznanie tłumów...

Nad społeczeństwem rzeczywistym, mającym powikłaną i sprzeczną z sobą budowę, wznosiło się społeczeństwo wyobrażalne, w którym wszystko było proste, harmonijne, sprawiedliwe i rozumne. Przesztano interesować się pierwszym, a zaczęto marzyć o tem, co mogłoby być; przenoszono się myślą do idealnego społeczeństwa, utworzonego przez pisarzy. Okoliczność, że całe wychowanie polityczne narodu było wykonane przez literatów, zjawisko zupełnie nowe w dziejach, było może główną przyczyną, która nadała rewolucji francuskiej jej odrębny charakter. Pisarze nie tylko udzieliли swoich idei, lecz przenieśli na niego swój temperament. Pod ich wpływem, a nie mając innych kierowników, naród przyswoił sobie ich instynkty, usposobienia, upodobania, nawet dziwactwa, a gdy zaczęła działać, przeniósł do polityki nawyk literacki.

Tak pisał o wpływie literatury na bieg życia politycznego jeden z głównych teoretyków i wychowawców demokracji nowoczesnej, autor synnego dzieła o „demokracji amerykańskiej”, który uważał rewolucję za nieuniknioną, lecz widział jej błędy, które sprawiły, że rewolucja nie, zrobiła tego, co zrobić mogła i doprowadziła później do długotrwałej reakcji, nie tylko we Francji, lecz w całej Europie.

J. L.



Uwaga! Przez połączenie A-A, B-B, C-C, D-D, E-E, F-F, G-G, H-H, I-I, J-J, K-K, L-L, M-M, N-N, O-O, P-P, Q-Q, R-R, S-S, cały plan podzieli się liniami na kwadraty, mające boków po pół wiorsty, zrobił to obławkim tekko, by memorać całosci. — J.W.

- Legenda:**
1. Kościół Rodziny
 2. ...
 3. ...
 4. ...
 5. ...
 6. ...
 7. Synagoga
 8. Poczta
 9. ...
 10. ...
 11. ...
 12. ...
 13. ...
 14. ...
 15. ...
 16. ...
 17. ...
 18. ...
 19. ...
 20. ...
 21. ...
 22. ...
 23. ...
 24. ...
 25. ...
 26. ...

W nowy czas!

(Do Braci Nauczycielskiej)

Do kuznie i za młoty, Braci! Kuc kruszec krajowy, kuc i wykuj zdrowe ciała i duchy jak hartowna stal, jak dzwiczny spik, jak cenne złoto. Przęć mięśnie swego poświęcenia, wyteżaj ducha do pracy szczerzej, a chwalebnej, zbroj się w młoty i oskardy i rąb, az krew bryznie z pod paznogi, az sam padiesz ciarą na okup grzechów przeszłości. Niech runą stęchłe i przegniłe sztuczne rusztowania, na których dotąd wspierała się szkoła ludowa, kierowana uzurpatorsko.

Wiedz, Braci, że ci, co rozprawy wychowawcze głoszą, zasłabi się do cynu; czyn, jak umiesz, nie umiesz, rzud szkołę i ucz się sama, a cel—umówienie sprawy, dopomoże ci w zbożnym wysiłku.

Rut, na, tendencja, zarobek, nieuctwo, urojona prawomocność, niedoświadczenie, brak organizacji i zupełna częstokroć nieswiadomość celu, to cechy naszej dotychczasowej szkoły polskiej.

Czytać, pisać i rachować, a gdzie wychowanie? Gdzie dusza szkoły?

Pedagogia to oskard, to kilof do wykonywania szczerbi drabiny, wiodącej do wyżyn, do słońca—wiedzy. Pół wieku szkoły rodzimej, tendencyjnie kierowanej, to ugor, gorliwie zarosły chwastami i perzem. Nasza literatura pedagogiczna, to strzępy niegdyś świętych szat ducha polskiego, lub pożyczane u obcych wskaźniki. Pedagogów Polaków obecnie na palcach policzyć. Tysiąc naszych szkół są kierowane przez nieudolne i przeczułone nauczycieli, w najlepszym razie przez „ruty-nowanych” nauczycieli.

Do kuznie, Braci Nauczycielska, do pracy! — wołają miliony Polaków. — Kto będzie odpowiedzialny za umiejaczą czytać i rachować, lecz prostaczą, bez kultury, bez wychowania, i umiejętności życia naród polski? Czy pełni do branych chęci, lecz bezradni, lub tendencyjni luminatorzy ludzkości? Nie, my, Braci Nauczycielska, my odpowiemy w przyszłości za błędy obecne. Przedłużajmy godziny na dni, poświęćmy się do ostatka, stwórz-

my legion robotników i złożmy z siebie na objęte całopalenia.

Zmieńmy samych siebie, uczmy, a przedewszystkiem wychowujmy Polaków silnych duchem, odpornych na ciosy czasu, bez sentymentów, nie obłudnych, samodzielnych obywateli, umiejących się poświęcać dla sprawy, zbrojnych w męstwo i cnoty spartańskie. Niema przeszłość niewycięzionych, niema miłości własnej, dewiza niech będzie ukochany wyraz nauki.

Stwórzmy nowy typ nauczyciela — wychowawcy polskiego, wzbudźmy w narodzie szacunek dla siebie, a cenne owoce pracy naszej niech będą najwyższą nagrodą!

Idźmy więc w Nowy Czas!
Marcin Olczak, n. l.
Blachownia, d. 19/XI 1915.

NA ŚWIĘTA!!!

„Święta, święta!” — wszyscy krzyczą i pomieje bonę liczą. Mięso, ryby, mak, opłatki — Och, wydatki, bo wydatki...

Komuż w głowie dziś frykasy, Skoro takie ciężkie czasy! Szkoła więc na delikatasy, Nadwerżać wąż kieasy,

Ale każdy nam to przyzna, Tak kobieta, jak mężczyzna, Ze niezbędna do zabawy, Filizanka czarnej kawy.

Czarna kawa — nektar błogi, Smaczny, słodki i niedrogi, Zwłaszcza cenna niewysoka Naturalnej ceny „Mokka”.

Kto chce w dobrym być humorze, Zdrowe lica mieć i hoże, Kto chce posiąść siłę smoka — Niechaj wciąż pije kawę „Mokka”

By wesolo spędzić święta, Niechaj każdy więc pamięta! Skąd odwiedzić częstochowski „Mokka kawa” L. Piotrowski.

Oprócz kawy i herbaty Tamże zapas jest bogaty. Znakomite... (bez przesady). Holenderskiej czekolady.

Dom Importowy
L. Piotrowski & S. Śmigrodzki
„MOKKA KAWA”
Częstochowa, II Aleja Nr. 24.

Mączka Nestle'a

znana jako najlepszy środek
odżywczy dla dzieci i rekon-
walescentów

NADESZŁA

W nowym opakowaniu polskiem

i jest do nabycia w poważniej-
szych aptekach, składach ap-
tecznych i większych sklepach
kolonialnych

Opakowanie polskie

daje gwarancję świeżości
mączki

Cena detaliczna

Mk. 2. za puszkę.

Odezwa

R. dy Główniej Opiekuńczej.

Rozpoczynając w dniu dzisiejszym pracę pomocy dla społeczeństwa, Rada Główna Opiekuńcza zdaje sobie dokładnie sprawę, jak trudną i odpowiedzialną podjęła pracę.

Nie wszystkie dziedziny życia będą nią objęte, a niewspółmierność potrzeb kraju i środków, którymi w najlepszym razie rozporządzać będziemy, już daje nam tę smutną pewność, że nie wszystkim nawet najistotniejszym potrzebom będziemy mogli zadośćuczynić, nie wszystkim bólem ulżyć.

Podjęliśmy jednak tę pracę, bo czujemy, że teraz powinniśmy wszystkie usiłowania włożyć, by jedni drugich wspierać; bo wierzymy, że w narodzie naszym jest dosyć hartu, by nieszczęściu śmiało spojrzeć w oczy i, złączywszy wszystkie usiłowania, nie tylko się temu nieszczęściu oprzeć, ale je przetrwać, a nawet z niego siły do przyszłego odrodzenia zaczerpnąć.

Jeżeli o zachowanie życia narodu naszego chodzi, — wolno nam tylko na dwa odłamy się dzielić — na tych, którzy jeszcze coś ze siebie czy pracy, czy ofiarnością dla więcej cierpiących rodaków dać mogą — i na tych, którym ulgę nieść trzeba.

Pierwszych gorąco wzywamy do wspólnej pracy, — wierzymy, że polskie ich serca wskażą im, jaką drogą potrafią być najpożyteczniejszymi dla polskiej swej braci.

Drugich prosimy o wyrozumiałość dla pracy naszej; rezultaty jej zależne będą od tego wysiłku, na jaki społeczeństwo nasze się zdoła.

Przystępujemy do pracy z tą gorącą wiarą, że społeczeństwo nasze potrafi zdobyć się na szlachetną wysiłkę, stworzy silną i harmonijną organizację i w solidarnej pracy warstw wszystkich znajdzie siłę, potrzebną do przetrwania w tych ciężkich dla Ojczyzny naszych czasach.

Rada Główna Opiekuńcza.

Komunikaty urzędowe.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 22 grudnia:

Wschodni plac boju.
Nic nowego.

Zachodni plac boju.

Francuzi natarli wielkimi siłami popołudniu na nasze pozycje na Hartmannswellerkopf i Hirstein, na północ od Wattweiler Udało się im zdobyć mały odcinek okopu od strony

Filsenfirst na szczyt Hartmannswellerkopf, który według francuskich komunikatów urzędowych miał się znajdować w ich ręku już od kwietnia b. r. Część straconej pozycji na Hartmannswellerkopf odebraliśmy dzisiaj zrana. Natomiast pod Metzerał przełamaliśmy przed naszymi stanowiskami Na reszcie frontu, wskutek nieprzejrzanej zadymki śnieżnej, odbywały się tylko nic nieznaczące potyczki.

Balkański teren walk
Sytuacja jest niezmienną.

Naczelne dowództwo armji.

Komunikat austriacki.

WIEDEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 21 grudnia:

Rosyjski plac boju.

Nad Styrem, naprzeciw Rafałówki, rozproszony został strzałami artylerji naszej rosyjski oddział wywiadowcy; poza tam na kilku punktach frontu odbywa się wymiana strażów artyleryjskich

Serbski plac boju.

Walki, jakie się odbywają wśród pośrogu za czarnogórcami, stały się wczoraj powodem do wzięcia szturmem jednego ze stanowisk nieprzyjacielskich, położonego na północ od Berane.

W ostatnich dwóch dniach wzięły wojska nasza do niewoli 600 jeńców.

Włoski plac boju.

Walki artyleryjskie na południowym froncie w Tyrolu trwają w dalszym ciągu nieudzielnie bez przerwy.

Dwie kompanie włoskie, usiłujące nocy ubiegłej posunąć się w kierunku góry San Michele, zostały zniszczone.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 20 grudnia:

Po południu:

W Artois na północ od Bois en Hache, trwały walki na bomby. Po między Somme a Oise odbywały się walki artyleryjskie w okolicy Fay. Zmusiliśmy do milczenia nieprzyjacielską baterję około St. Leeseade na południe od Moulin sous-Touvent. Na prawym brzegu Aisne opuściliśmy wczoraj, w godzinach wieczornych, mały posterunek, który uprzednio zdobyliśmy.

Urzędowo donoszą dnia 20-go grudnia:

Wieczorem:

Pomiędzy Reims zburzyły granaty nasze przejście około Vailly. Ogień naszej artylerji skierowany na umocnienia niemieckie około Ville aux Bois spowodował trzy silne wybuchy.

W Szampanji ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielskie wojska, których ruchy zauważono na północ od Auberville.

— o —

Druga nota Stanów Zjednoczonych.

Biuro Reutersa przytacza tekst nowej noty amerykańskiej mianowicie: **W nocy wyraźnie będzie powiedziane, iż rząd amerykański domaga się natychmiastowego przyjęcia przez Austro-Węgry żądania Stanów Zjednoczonych. W razie, gdyby Austro-Węgry chciały obstawać przy swym punkcie widzenia, doprowadzi to do zerwania stosunków.**

Choroba Cesarza.

Biuro telegraficzne Wolffa donosi z Berlina, że Jego Cesarska Mość, wskutek lekkiej ropowicy podskórnej, która zmusza Cesarza do pozostawania przez dni kilka w mieszkaniu, odczołżył dalszą swą podróż na front zachodni.

Wpływy w Turcji.

Dziennik „Konstantynopolski” „Hilal” pochwala projekt, rządu tureckiego, zaproszenia do wszystkich gałęzi administracji urzędników niemieckich, gdzie tylko ci mogą wprowadzić niezbędne reformy. Dziennik wypowiada przekonanie, że niemiecka współpraca przyniesie Turcji wielkie korzyści.

Smierć głodowa.

Z Melbourne donoszą, iż 4,000 krajo-
wców z wysp malajskich umiera z głodu, gdyż na skutek suszy zbiory są minimalne. Niektóre wsie całkowicie wymarły.

Ślub prezydenta Wilsona.

Wczoraj odbył się ślub prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona. Urządza on dwie uczty dyplomatyczne dla przedstawicieli każdej ze stron wojujących.

Australia dla Polski.

Kwsta dobroczynna, urządzona w Nowej Południowej Walji (Australia), przyniosła na rzecz ofiar wojny w Polsce 10,000 funtów szterlingów.

Sumę tę wysłano do Vevey Komitetowi Polskiemu.

Serbowie w armji koalicyyjnej

Wedle informacji otrzymanych przez dzienniki tutejsze z Salonik, władze wojskowe koalicji zaciągają do armji francuskiej i angielskiej młodych Serbów w znacznej ilości. Greckie władze kolejowe nie kryją swojej niechęci względem Anglików i Francuzów, którzy szarżą się na umyślnie przeszkody w komunikacji.

Grecja przeciwko korespondentom koalicji.

„Daily Telegraph” donosi z Rzymu: Rząd grecki zagroził, że wszystkich korespondentów czwóperozumienia wydałi z kraju. Wobec protestu dyplomatycznego przygotowany już rozkaz został cofnięty.

Rada opiekuńcza w Warszawie.

Kuratorem świeżo utworzonej w Warszawie Rady opiekuńczej mianowany został Franciszek hr. Kwiłcki z Dobrowa.

Uniwersytet ukraiński.

Lwowskie „Dilo” utrzymuje, iż toczą się w dalszym ciągu konferencje między członkami wiedeńskiego gabinetu a przywódcami Ukraińców celem osiągnięcia ugody w sprawie utworzenia w Galicji wschodniej uniwersytetu rusińskiego.

Zerwanie stosunków

Austrii z Ameryką.

„Koelnische Ztg.” donosi z Waszyngtonu:

Zarządzający poselstwem austriacko-węgierskim polecił wszystkim konsulom austriackim w Ameryce poczynić przygotowania do wyjazdu, co nastąpić może w bardzo niedalekiej przyszłości.

Podobne polecenie wydał, podobno także konsulom amerykańskim w Austro-Węgrzech poseł Stanów Zjednoczonych w Wiedniu. „Koln. Ztg.” dodaje od siebie, że wiadomość ta nie jest jeszcze urzędownie potwierdzona.

Kolęda dla jeńców.

„Dziennik Piotrogrodzki” donosi, że wydział pomocy dla Polaków obcych poddanych zwrócił się do szerszego ogółu z prośbą o przyjęcie z pomocą w zorganizowaniu kolędy polskiej dla Polaków obcych poddanych i jeńców. Wydział zamierza rozesłać ową kolędę w dniu wigilii według nowego stylu, aby: „bracia Polacy wiedzieli, że pamiętamy o nich, że jesteśmy z nimi, że jedną całość narodową tworzymy”. Kolęda ma być rozesłana z odpowiednio zredagowanym listem.

Nowy cesarz.

Do „Timesa” donoszą z Pekinu: Wyżsi dostojnicy i urzędnicy państwa chińskiego zgromadzili się dnia 14 grudnia w pałacu cesarskim w celu złożenia życzeń Juanszajakowi.

Nowy cesarz oświadczył, że zmiana godności nie sprawia mu żadnej radości. Następnie polecił podwładnym, aby powrócili do swych urzędów

i zajęli się pracą nad przeprowadzeniem reform, koniecznych dla pomyslnego przeprowadzenia zmiany rządu i zabezpieczenia narodowi chińskiemu właściwego stanowiska w świecie.

Bajka.

„Najlepsza rzecz! być w zgodzie, bez twierdzeń bez sprzeczki, Po cóż bo gwar ustawny „dla kropki lub linijki”

I urabianie ciągle publicznej opinji? „Siennik dziurawy” mówił tak do „Torby sieczki”.

Tymczasem osły najmniej nie myślą o szkodzię

Siano i sieczkę w cichej pozowały zgodzie!

A stąd zdaje się prawda ta być oczywista,
Że i człowiek zyskałby... „będacę le-gumistą”.

Cyprian Norwid.

...Czy przyjdzie po wojnie reakcja? Tak, tylko tak jej nie będzie na imię! Wyraz reakcja jest dwuznaczny. Mam tu na myśli przeciwnik akcji. Powstać musi inna całkiem akcja, niż ta, co to, wskutek złe nastawionych zwrotnic politycznych, wykołubiła po-ciąg, w którym jechała pani Europa.

KRONIKA

Od wydawnictwa.

Obecny ilustrowany numer wigilijny „Gońca Częstochowskiego” składa się z 12 kolumn druku.

Wskutek dzisiejszej Wigilji i następujących po sobie dwóch dni świątecznych następny numer naszego pisma wyjdzie dopiero w poniedziałek po południu.

Z Jasnej Góry.

W ostatnim czasie powstałe pogłoski o powrocie byłego przeora ks. Rejmana są zmyślone.

Kapitan Klottinger.

Pasterka.

Dorocznym zwyczajem msza, zwana Pasterką, odprawiana będzie w tym roku jak następuje:

Na Jasnej Górze w pierwszy dzień świąt, czyli sobotę, o godz. 6 rano. Pasterkę poprzedzą będzie Jutrznia, odprawiona o godz. 4 i pół rano. W pierwsze święto przed południem o g. 11 celebrowana będzie suma, po południu zaś o g. 3 odprawione zostaną nieszpory.

W kościele parafjalnym Św. Zygmunta, czyli u Pary Pasterka odprawiona będzie o godzinie 12 ej w nocy. Nabożeństwa, jak zwykle w niedziele.

W parafjalnym kościele Św. Barbary Pasterka zostanie odprawiona w pierwsze święto o godz. 6 i pół rano. Porządek innych nabożeństw, jak zwykle świąteczny.

W kościółku Imienia Maryi Pasterka odprawiona będzie o g. 11 i pół w nocy, zakończy się zaś o g. 12. Suma celebrowana będzie, jak w pierwsze, tak i drugie święto o g. 11 i pół; nieszpory zaś odbędą się o g. 4 po południu.

Święta.

W Komitecie żywnościowym i węglowym.

Komitet Żywnościowy i Węglowy podaje do wiadomości, że z powodu świąt Biuro Komitetu Żywnościowego i Węglowego jest zamknięte od czwartku wieczora do poniedziałku rana.

W dni powszednie biuro otwarte dla interesantów od g. 9 rano do o w południe i od g. 3 do 6 po połd. dniu.

W Doraźnej Pomocy

Biura Doraźnej Pomocy zamknięte są wskutek świąt od południa 42 grudnia do rana 27 b. m. W czasie tym dyżurów będą tam urzędnicy

po w godzinach od 12 do 1 po po-
ludniu dla ułatwienia czynności na
biuro wydawania kartek do la-
pki lub na trumny.

Parafjach.
Kancelarie parafjalne przez wszy-
stkie dni świąteczne, działają, jak
zwykle nie zawieszając swych czyn-
ności.

Biuro pośrednie w pracy.
Biuro Komisji pośrednictwa w
pracy przy ul. Dojazd nr 9 ogłasza,
z racji świąt, biuro zostało zam-
knięte na piątek, sobotę, niedzielę i
niedziałek.

Czynności swe zaczyna we wtorek
b. m. o g. 9 rano.

**Bank w zakładzie freb-
lowskim.**

W dzień Nowego Roku o g. 2 po
południu w zakładzie frebrowskim
Stanisławy Ligęzówny odbędą się
zabawki dla wychowawców i wycho-
wanki zakładu, uroczajona dekla-
cja, tańcami, pochodami, śpiewami,
z podarunkami itp.

Wspisy dla uczniów.

We wtorek dnia 4 stycznia 1916 r.
zwołano amatorów pod reżyserją dyr.
Glogera odegra w teatrze Parys
farsę 3-aktową „Droga do piekła”
Wspisy dla niezamożnych uczniów
z miejscowych polskich szkół
podanych.

W niezamożnych koleżanek.

W dniach 27, 28 i 29 grudnia (27-go
i młodzieży) w sali Towarzystwa
Czynności, przy ul. Staszycza,
będzie się amatorskie przedstawie-
nie uczenia pensji pp. Z Garzdeckiej
i Stejnok, na rzecz „Kasy Samo-
pomocy” dla niezamożnych koleżanek.
Zabawki przedstawienia o godz.
10 po południu Bilety w cenie od
10 do 15 kop. wcześniej nabywać mo-
żna w księgarniach pp. Lipskiej i
Kuczewskiej, a w dniach przedsta-
wienia przy wejściu na salę.

Sprawie kart na cukier.

Miejiska Żywnościowa Deputacja
daje niniejszem dla przestrogi
wszystkich sklepów, że kartki cukro-
we nie są patronowane na odwrotną strona
stemplem Sekcji Kart Chlebowych
nie ważne i że przedstawiane do
rachunku uważane nie będą
za da więcej?

W administracji naszego „Gońca
Warszawskiego” złożono na rzecz
polskiej medalion złoty. Medalion
ten ma być sprzedany drogą prze-
jętą, czyli nabędzie go ten, kto da
najwięcej. Otóż obecnie dają zań ru-
b. 25 kop. 50.

Przedkąt rabatowa.

W składzie materiałów aptecznych
A. W. Hoffman w Starym Rynku
nr. 21:

W piątek 24 b. m. na kolonie
nie.

Teatr na Rakowie.

W drugi dzień świąt Bożego Na-
rodzenia to jest w niedzielę 26 grud-
nia b. r. grono amatorów na Rakowie
odegra w sali fabrycznej sztukę w
czu aktach Gabrieli Zapolskiej p. t.
„Kłosa Szwarcenkopf”. Dochód z
przedstawienia przeznacza się na naj-
potrzebniejszych. Początek przedstawienia
godz. 5 po południu. Ceny miejsc
bardzo niskie.

**Nadzwyczajne zebranie Kasy
w czasie wojny.**

W poniedziałek d. 27 grudnia b. r.
godz. 3-jej po południu odbędzie się
sali Magistratu nadzwyczajne ogólne
zebranie członków Kasy z nastę-
pującym porządkiem dziennym:

- 1) zagajenie zebrania przez prze-
wodniczącego Rady Nadzorczej.
- 2) wybór przewodniczącego nad-
zwyczajnego ogólnego zebrania.
- 3) wybór (zgodnie z paragr. 29
Statutu) 36 reprezentantów z pomię-
dy członków zwyczajnych.
- 4) W wyborach reprezentantów przy-
jmuje udział tylko członkowie zwy-
czajni.
- 5) Po ukończeniu powyższego zebrania
odbędzie się drugie nadzwyczajne
zebranie członków popierających z
poniedziałek nowo wybranych reprezentan-
tów celem wyboru 5 członków Komii
Rewizyjnej i 8 zastępców.

KRAJOWA INSTYTUCJA

założ. w 1870 r.

Warszawskie Tow. Ubezpieczeń od Ognia

przyjmuje ubezpieczenia Ziemiopłodów, fabryk, towarów,
ruchomości oraz budynków w pełnej wartości szca-
cunkowej.

Agentura w Częstochowie ul. Najów. Maryi Panny Nr 41.

Gdyby zebrania z przyczyn for-
malnych w d. 27 grudnia b. r. nie
doszły do skutku, następnym termin
naznacza się na d. 3 stycznia 1916 r.
godz. 5 po południu, również w sali
Magistratu.

Na zasadzie paragr. 38 Ustawy,
Zarząd Kasy nie będzie wysyłał do
członków oddzielnych zawiadomień.
Jako dowód wejścia na zebranie, stu-
życ będą: dla członków popierających
— karty udziałowe, dla członków zwy-
czajnych — książeczki obrachunkowe.

Z teatru „Corso”.

Affisz świąteczny teatru „Corso”
zapowiada:

W sobotę dnia 25 grudnia: po po-
łudniu: „Gwałtuł Co się dzieje” ko-
medję w 3-ach aktach Al. Fredry, wie-
czorem „Nioba” komedię w 3 ch ak-
tach Henr. Gaultona.

W niedzielę 26 grudnia: po połu-
dniu: „Gwiazda Syberji” dramat w 5
aktach Starzeńskiego, wieczorem:—
„Żołnierz królowej Madagaskaru” ko-
medja w 3 ch aktach Dobrzańskiego.

W poniedziałek: wieczorem: „Łapow-
nicy” komedia w 5 ciu aktach przez
A. Ostrowskiego.

Z „Paryskiego”.

Świąteczny program teatru „Pa-
ryskiego” przedstawia się nadzwyc-
zają wspaniale. Z obrazów kinemato-
graficznych pierwsze miejsce zajmuje
bezsprzecznie wielki dramat p. t.
„Nie rozpaczaj, szczęście wróci”, na-
stępnie wymienić trzeba oryginalną
komedię: „Pojedynk między panami
Fajerem i Bajerem”, a także obraz z
natury p. t. „Zabawy ludowe w Hisz-
panii”. Na scenie piękna i melodyjna
operetka P. Lehara: „Druciarz” z
udziałem całego towarzystwa.

Z „Odeonu”.

Teatr „Odeon” w czasie świątecz-
nym demonstruje wielki dramat w 4
obrazowych częściach na tle wojny o-
becnej p. t. „Słub i wojna” czyli „Mirt
i miecz”. Jest to wyjątek z powieści
Schmidthaesslera „Romans hr. E-
berharda”.

Prócz tego nad program demon-
strowany jest piękny obraz z natury
p. t. Wiesz Eifla — cud techniki”, a
także wyborna komedia w 2-ch czę-
ściach „Bohater dnia”.

Kradzieże.

Zamieszkała przy ulicy Ciemnej,
Szwabska, zameldowała, iż w nocy ze
środy na czwartek skradziono jej 80
korcy kartofli. Sprawcy nieznani. Po-
licja podjęła energiczne śledztwo

We środę wieczorem, właścicielowi
sklepu przy Nowym Rynku nr. 14,
H. Rosenblattowi, skradziono wózek
nowy o dwóch kółkach. Sprawcy nie-
znani.

W nocy z wtorku na środę, za-
mieszkałemu przy ulicy Wieluńskiej
nr. 7, Tomali, skradziono 2 gęsi, wa-
tości 14 rubli. Sprawcy nieznani.

Rozkład pociągów.

Z dworca Warsz. — Wiedeńskiego
przy ul. Dojazd odchodzą następują-
ce pociągi:

W kierunku Warszawy o godz. 6 ra-
no, 9.28 rano, 12.47 po poł. (pośp.),
2.08 po poł., 4.48 po poł., 9.08 wiecz.
1.05 w nocy.

W kierunku Sosnowca o godz.
7.06 rano, 11.01 przed poł., 12 w
poł. (pośp.), 5.21 po poł., 9.51 wiecz.,
4.24 w nocy.

Pociągi oznaczone grubszym dru-
kiem mają połączenie z Łodzią.

Rozmaitości.

Nowo odkryty tenor.

Nowy Jork ma sensację.
Jak donoszą „New York Times”
odkryto tam w pewnym wóźnie głoś
jeszcze większy i piękniejszy, aniżeli
go posiada Caruso

Wóznica go pochodzi z Rumu-
nii, z Galacu i nazywa się Morris
Horn.

Zeszłego tygodnia był jeszcze bez
zajęcia i bez pieniędzy. Siedząc na
ławce na Riverside Drive usłyszał w
pobliższym domu głos kobiecy, śpie-
wający rumuńską pieśń miłą „Do-
nia”.

Udał się on więc zaraz do tego
domu i oświadczył służącej, że musi
się zobaczyć z panią, która tak pię-
knie śpiewa, bo on sam także ś-
piewa

Owe! pani wydała się to zabawne,
kazala mu zaśpiewać, a przedchodnie
przystawali dziwić się tak pięknemu
głosowi.

Dzisiaj przyszedł śpiewak ma już
kontrakt w kieszeni i kształcił się w
szkole śpiewu Mr. Aborusa. Śpiewał
już wobec rzeczoznawców. Jeszcze
nie zna nut, ale głos jego ma być
cudowny.

Kierownik szkoły muzycznej po-
wiedział, że Horn jest cudownym od-
kryciem, i jeżeli wszystko nie myli,
czeka go obrzydliwa przyszłość. Mr.
Aborus zrobił z nim kontrakt, mocą
którego wykształcił go i da mu utrzy-
manie, a Horn obowiązał się, po u-
kończeniu swego muzycznego wy-
kształcenia, przez 5 lat dzielić się z
nim zarobkiem.

Śpiewak ma lat 30, jest już od 16
lat w Ameryce i był po kolei ucz-
niem szewckim, czyszcicielem ulic,
boksorem, zoferem i wóznica.

Król czy car Bułgarii.

„Lokal Anzeiger” donosi: Kiedy
dnia 21 kwietnia 1908 r. ówczesny
książę Ferdynand Bułgarii przyjął
dawną tytuł cara Bułgarów z 10 w.
petersburską Akademią umiejętności
polecił rządowi rosyjskiemu uznanie
tytułu cara dla nowego króla i od o-
wego czasu we wszystkich aktach u-
rzędowych i w prasie rosyjskiej da-
rzono go tym tytułem. Jak obecnie
donosi „Nowoje Wremia”, bułgarskie-
mu władcy Ferdynandowi odebrano
tytuł cara. Faktycznie więc od dnia
3 października w rosyjskich aktach
urzędowych jest mowa tylko o królu
bułgarskim.

Umarł podczas wygłosze- nia mowy pogrzebowej.

Z Brunszliku donoszą do „Voss
Ztg.”, Rabin dr. Ruelf miał mowę na
pogrzebie poległego porucznika Eliasa
i odmawiając w końcu modlitwę, padł
rażony atakiem sercowym. Zmarły
miał 64 lata i cieszył się w Brunszli-
ku powszechnym poważaniem.

Z wiary waszej, wola wasza

Z woli waszej, czyn wasz będzie

Krasiński.

Rozgłos bliższy, sława jasnieje.

.....Kiedy ziemię despotyzm i sza-
lona дума obleją, jak Moskale redu-
te Ordona, karząc plemię zwycięzców
zbrodniami zaturte, Bóg wysadzi tę
ziemię, jak on swę redutę”. To napisał
Mickiewicz. Ale któż czyta lite-
raturę narodów, wykreślonych z ma-
py Europy?

Można nie czytać. A jednak ludz-
kość czuje, że obecnie jest w swym
całokształcie podminowana, a ręka
fatalności zbliża się z płonącą żag-
wią...

Humor i Satyra.

FRASZKI.

Pojechał pan Stefan w dalekie strony
I dziś przez Sztokholm tak pisze do
zony.

„Ach, pędzą nas, pędzą od stacji do
stacji”.

Czyli?
Mądry Polak po ewakuacji.

Na targu choinek.

— Jakże się handel zapowiada?
Choinki pójdą?

— Jaki tam handel! A choinki,
pójdą, ma się rozumieć, ale do pieca
chyba!

Dlaczegoż to?

— A bo biedni kupować choinek
nie mają za co, a bogatsi podobno
zawzięli się, że wogóle choinek urzą-
dzać nie będą, że to niby bieda jest;
i oszczędzać trzeba; i z drzewek
szkoda.

— I nikt się o choinki nawet nie
pyta?

— E, przychodzą, ale tacy tylko,
co się pytają: „Po ile stoją te jol-
kies?”

Kryształ i rafinada.

Ktoś twierdzi, że ci, co dziś sprze-
dają kryształ, mają sumienie wcale
nie kryształowe, a ci, co sprzedają
rafinadę, są wprost wyrafinowanymi
łupieżcami!

W zapale.

— Nie macie państwo pojęcia, do
jakiego stopnia dochodzą upały pod
równikiem. Nic dziwnego, że ja, obcy,
ledwie wytrzymałem. Ale miej-
scowe afrykańskie kury stałe mają
przytwierdzone worki z lodem, aby
nie znosiły jaj na twardo.

W sklepie.

— Ma kupcowa moskaliki?
— Co ja mam mieć?
— No, moskaliki.
— Co to jest moskaliki? Dlaczego
ja mam mieć moskaliki? Co pani
chce ode mnie?

— Przecież tyle razy dawniej ku-
powałam od pani moskaliki!
— Dawniej... dawniej... Żadne mo-
skaliki niema, żadne moskaliki nie
były! To były węgierskie śledziki!

Szachista przy wojuku.

Znany szachista austriacki Spiel-
mann, został uznany przy stawce za
zdolnego do służby wojskowej. Kapi-
tan, zarządzający przy komisji poboro-
wej, pyta go o zawód jego.

— Szachista — odpowiada Spiel-
mann.

— Pytam się o zawód — dodaje
kapitan.

— Szachista — powtarza jeszcze
raz mistrz szachowy.

— Czyż można żyć z szachów —
nastaje kapitan.

— Owszem, jeżeli się umie dobrze
grać brzmiała odpowiedź szachisty.

Przeznaczono Spielmanna do cięż-
kiej artylerji.

Spielmann zadowolony dodaje:

— Będę się starał zabrać Rosjanom
dużo wień.

W menażerji.

— Proszę się nie tłoczyć, tu mie-
szkają dzikie zwierzęta, które są bar-
dzo niebezpieczne!

— E, ja jestem z matką moją z-
ony, to się nie boję.

Repertuar teatrów.

Corso — w sobotę: po połud: „Gwał-
tuł co się dzieje”, komedia
w 3-ach aktach, wieczorem:
„Nioba” komedia w 3 ch
aktach;

w niedzielę: po południu:
„Gwiazda Syberji” — dram
w 5 aktach, wieczorem:—
„Żołnierz królowej Mada-
gaskaru” komedia w 3-ch
aktach;

w poniedziałek: „Łapow-
nicy” komedia w 5-ciu ak-
tach.

Paryski — w sobotę, niedzielę i po-
niedziałek: „Druciarz” ope-
retka w 1 akcie.

Odeon — w sobotę, niedzielę i ponie-
działek:

Obrazy kinematografi-
czne.

Teatr „PARYSKI” ★

Świąteczny program od Soboty 25-go do Czwartki 30-go Grudnia 1951 roku.

NIE ROZPACZAJ SZCZĘŚCIE WRÓĆ

Wybitny dramat w 3-ach dużych częściach w świetnym wykonaniu.

I. Wyzwanie przyjęte. II. Dotrzymał umowy III. Momento mori.

Pojedynek między panami Fajerem i Bajerem
(Oryginalna komedia)

Zabawy ludowe w Hiszpanii (natura)

Nowa wystawa! CHÓR Nowe dekoracje!

Nowość! **Na scenie** Nowość!

„DRUCIARZ”

Operetka Fr. Lehara Przerobił Tauros.

Szczegóły w programach.

Teatr „ODEON”

Świąteczny program Od soboty 25 do piątku 31 grudnia
Sensacja! Najnowszy obraz z wojny becznej! Sensacja!

Ślub i Wojna

albo MIRT i MIECZ

Wspaniały dramat w 4-ach aktach. **Zdanie prawdziwe.**

1-ty Małżeństwo z wyrachowaną || Akt 3-ci Na polu walki
2-gi Wojna przerywa ucztę weselną || Akt 4-ty Spełniony obowiązek.

WIEDZA TECHNIKI: WIEŻA EIFFLA (z natury)
ohater dni (Komedja w 2-ach częściach)

Przedstawienia trwają do godz. 11-ej wieczorem. **Ceny miejsc zwykłe.**

Z dniem 23 Grudnia zostaje otwarta

RESTAURACJA

p. f. Błaszczykowski i A. Brycht

Teatralna 13.

ŚNIADANIA

OBIADY

KOLACJE

Komfort

Komfort

3 Bilardy

KALENDARZE

ścienne do zrywania
nabywać można
w sklepie
Administracji Gońca

Maturzysta poszukuje korepetycji D Jazd 5 m. 2 Sokołki. 0194-

Nafta Rumuńska

w najlepszym gatunku
po 40 kop za kwartę
do nabycia w I Alei № 1 u F. Altera
Stary Rynek Nr. 10 u Pinkusa Ko-
niec-polskiego oraz ul. Ogrodowa
dom Pankowskiego u H. Trajmana.

2 Aleja № 27. Teatr „CORSO” 2 Aleja № 27.

Wielki świąteczny program!!!

W sobotę 25 Grudnia r. b. o g. 8 i pół po poł.

W niedzielę 26 Grudnia o g. 8 i pół po poł.

W poniedziałek 27 Grudnia r. b. wieczorem.

„Gwaktu! Co się dzieje!”

Komedja w 3-ach aktach Al. Fredry.

Wieczorem 25-go Grudnia r. b.

„Niobe”

Komedja w 3-ach aktach Paultona.

Gwiazda Syberji

Dramat w 5-ciu aktach Starzeńskiego.

Wieczorem 26-go Grudnia r. b.

„Żołnierz Królowej Madagaskaru”

Komedja w 3-ach aktach Dobrzańskiego.

„Łapownicy”

Komedja w 5-ciu aktach p. f. Ostrowskiego gra-
jąca obecnie w Warszawie z wielkim powodzeniem. Sądka od-
skierowca system łapownictwa rosyjskich urzędników.
Reżyser Wł. GŁOGER.

Ceny miejsc: od 25 kop. do 1 rb. Galeria 15 kop.

Kasa otwarta w czwartek i piątek od godziny 11-tej
do 1-ej w południe, w święta od godziny 11-tej rano
do wieczora.

Najodpowiedniejszy podarek na gwiazdkę

to PATHÉFON

z tubą lub bez tuby w cenie od 12 do 250 rubli.

Największy wybór KOLEND

Główny skład Pathéfonów

PUCEK i HILL

Częstochowa, 2 Aleja № 23.

Za gotówkę i na raty, wynajem

Przyjmujemy reparacje pathéfonów, rowerów i przeróbki gramofonów.

Nabywać można w warszawskich aptekach i składach aptecznych.

BISTYDZIŃSKI i PIENKOWSKI
Apteka w Częstochowie

MIGRENO - NERVOSIN
przyjmuje się w wodzie lub opatka
przebiegłe m. czenie
bólom głowy, zawrotom i t. p.

Wszystkie ceny w rublach i grach. Wycena w zł. i grach. Wycena w zł. i grach.

Stanisław RUMSZEWICZ

Wychowawca uniwersy-
tetu Charkowskiego.

ADWOKAT

w Częstochowie ul. Cerkiewna № 4
(pierwsze piętro nad b. biurom
adresowem) Przyjmuje od 2-3 po
poł.



WŁADYSŁAW IV.

Romans historyczny.

(Dalszy ciąg)

Na dworze i w zakomitych domach taniec ten stał się wówczas powszechnym.

Francuzi, lubo przywykli do przepychu i zbytku w swoim kraju, rozmawiali nieustannie o marnotrawnej wspaniałości, jaką widzieli w Warszawie, wyrządzając obawy, że podobne nieobliczone wydatki mogą pochłonąć nawet największe dochody. W Polsce, mówili oni, żyją, jakby nie mieli rodzin, jakby dni nie kończyły się nigdy. Myślą tylko o dziś, a jutro wcale ich nie obchodzi.

XV.

Obawy wyrażone na pół żartem, na pół serio przez króla w rozmowie z panią Guébriant rzeczywiście spełniły się. Panowie z orszaku ambasadorowej formalną stanowili straż w przedpokoju króla. Jeden zmienił drugiego, a powracający z warty zawiadamiał ambasadorową, jak się ma król i co słyszał

Panowie i damy trzymały króla w istotnym oblężeniu. Uważali oni za bardzo ważną rzecz, aby przy drodze zdrowiem Najjaśniejszego Pana. Król tym dowodem pieczołowitości czuł się mocno zaopiekowanym i rozdratnionym. Czynił sobie wyrzuty, że postępował z panią Guébriant zbyt potulnie, na przyszłość tedy postanowił znaleźć się względem niej więcej jak król. Gdy jednak ambasadorowa znalazła się przed obliczem króla, zmienił postanowienie i ulegał podziągnięty niezwykłą uprzejmością pani Guébriant.

Nieraz do osób, które ych uprzejmość, duch ich, charakter, wywierają na nas wpływ niezwykły, uczujemy niechęć, gdy się oddalą, co w wielu wypadkach przeradza się w nienawiść. Jest to reakcja, jaką na słabych wywierają silne organizmy, ale to trwa dopóty, dopóki znajdują się po za obrębem ich wpływu. W tym właśnie stanie umysłu znajdował się i król polski. Jakkolwiek dość konsekwentnie odgrywał rolę chorego i nie opuszczał swego gabinetu, chcąc nawet straż ambasadorowej w przedpokoju nie znajdowała się, to przecież ta myśl, że go śledzą, podejrzują, sprawiała mu przykrość i wywoływała niechęć. Wyczekiwał też wieczną, kiedy i troskliwość panów strażników ustawała i sami oni oddalali

się, król sądził, że z nastaniem ciemności, gdy skończą służbę, już nikt nad nim nie czuwa.

Rzeczywiście służba panów kończyła się, ale natomiast na salę wchodziłi ajenci, tak, że ambasadorowa wiedziała o każdym kroku króla.

Król Władysław nigdy z taką niecierpliwością nie oczekiwał nocy, jak w pierwszych dniach ustanowionych przez ambasadorową straż.

Zaledwie ściemniło się, przywołał do siebie Remskiego. Zapytał go czy rozkazy spełnione, czy schody są wolne, okolica w okolicy zamku bezpieczna i czy przejście przez rzekę doskonale zbadane.

Remski upewniał, że wszystkie polecenia Jego Królewskiej Mości ściśle wykonane, że on sam w ciągu dnia, po południu i wieczorem o tem przemyślał się. Lód w miejscu, przez które przechodzić miał król, mocny i nie grozi niebezpieczeństwem. Król, który namówiony został przez Guébriant do nieporozumienia dotychczasowej roli chorego, obrał sobie tę drogę, gdyż komu przyszłoby na myśl, że król sam, bez orszaku, może wystąpić się w nocy na podobne niebezpieczeństwo?

Wstał on przez okno swemu kamerdynerowi linie oznaczającą przejście i przypatrywał się ja-

Remski przez to miejsce tam i napowróć.

Król ubrał się, odniósł nocnej wycieczki, wziął sztywne buty, zszedł powoli po kresochodach, opuścił zamek i przystąpił do wachania się pod Wisłą.

Zaledwie jednak oddał się dwadzieścia kroków od brzo-

usłyszał że poławieję o nie jakimś człowiekiem, przebywał.

Spojrzał ostro i uwa-

konalsi, że ten człowiek ma zamiar przejść po kruchym lodzie w las, gdzie parze isko. Niebezpieczeństwo, grożące nieznanemu skłoniło króla, i w tej chwili pomyślał, że nie powinien być nikogo poznany, do zatrzyma-

się, p czem zawał:

— Stój! Stój! Co czynisz? Do-

Zadnej odpowiedzi. Zatrzymaj się, ani kroku lej, jeżeli nie chcesz stracić życia. To samo miżenie. — Przed tobą, parze isko. Jedasz krok, jesteś zgubiony. Zatrzymaj się! Rozkazuję ci! — wołał król.

Nierazomy zatrzymał się, a wet zdawał się przypatrywać te który na niego wołał. — Czy rzeczywiście grozi niebezpieczeństwo — krzyknął — to tylko żarty? (d. c. n.)

Rozporządzenia Urzędowe z „Gazety Powiatowej” Nr. 47.

Monopol na papierosy.

Właściciele pozwoleń na handel papierosami są według § 9 ustępu 2 Ustawy o papierosach z dnia 9. sierpnia 1915 zobowiązani do prowadzenia ksiąg kupieckich, które na żądanie należy przedłożyć urzędnikowi mającemu zlecenie dokonania ewentualnej rewizji.

Wymagane **książki kupieckie** nabywać można w moim biurze (oddział sekwestracyjny) po cenach 75 fen., 50 fen. i 30 fenigów.

Częstochowa, dnia 15. grudnia 1915.

Przewody elektryczne o silnem napięciu.

Zwraca się na to uwagę, że teraz na każde nowe instalowanie przewodów elektrycznych o silnem napięciu, na wznowienie czynności takich przewodów lub na ich odnowienie wymaga się osobnego pozwolenia, które przez przedsiębiorcę u Naczelnika powiatu uprzednio osiągnięte być powinno.

Częstochowa, dnia 17. grudnia 1915 r.

Rozporządzenie policyjne o ruchu nocnym.

Na podstawie rozporządzenia pana Naczelnego Wodza na wschodzie z dnia 22. marca 1915 o władzy policyjnej urzędów powiatowych dla obszaru Polski rosyjskiej, będącego pod zarządkiem niemieckim, wydaję dla powiatu Częstochowskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Ruch nocny jest zakazany w mieście Częstochowie w czasie od północy do godziny 4. rano, na wsi w czasie od godziny 11-ej wieczorem do godziny 4. rano.

§ 2.

Kto w zakazanym tym czasie pragnie przebywać poza podwórzem swoim lub poza swoim domostwem, powinien mieć do tego wykaz nocny wystawiony przez Naczelnika powiatu za opłatą należności 1,00 marki.

§ 3.

Osoby albo grupy osób, które z polecenia Naczelnika powiatu zajmują się zaopatrywaniem mieszkańców w środki spożywcze lub innymi pracami dla Zarządu, mogą otrzymać wykazy nocne bezpłatnie.

§ 4.

Urzednicy, duchowni, lekarze, felcerzy i akuszerki mogą otrzymać miesięczne wykazy nocne

za opłatą należności 2,00 marek. Należność ta w razie niezamozności może być obniżona albo darowana.

§ 5.

W nocy z 24. na 25. grudnia i z 31. grudnia na 1. stycznia dozwolony jest nieograniczony ruch nocny. Na dalsze wyjątki może pozwolić policja, która w razie potrzeby wyda odpowiednie obwieszczenie.

§ 6.

Niniejsze rozporządzenie policyjne zaczyna obowiązywać z dniem 20. grudnia b. r.

§ 7.

Wykroczenia będą karane grzywną aż do 100 marek, ewentualnie aresztem do 6 tygodni.

Częstochowa, dnia 20 grudnia 1915.

Dwa tysiące marek nagrody za wykrycie czterech bandytów!

Wieczorem dnia 17. grudnia 1915, po walce z policjantami, zbiegło czterech bandytów mieszkających przy ul. Zielonej Nr. 27, zabrawszy ze sobą karabiny rosyjskie i rewolwery.

Za wykrycie każdego z tych bandytów przyrzeka się tym, którzy doniosą o śladach służących do ich ujęcia albo sami ich pojmy, nagrodę we wysokości **500 Marek**.

1) Jan Jeziórowski, wysoki około 1,60 metra, lat 27, smukły, farbuję sobie włosy naprzemian i nosi teraz czarne krótkie włosy bez rozdzielenia, mały czarny wąs i po obu stronach przystrzyżone bokobrody. Sposób jego mówienia jest załośnoniewyraźny. Kości policzkowe wystające. Ubrany jest w czapkę polską, brunatne długie spodnie, krótkie czarne palto i czarny kołnierz futrzany.

2) Najwyższy z bandytów, lat 22 do 23, wysoki 1,78 metra, ma twarz okrągłą z bardzo małym wąsem barwy ciemno-blond; nosi on szare zużyte ubranie robotnicze, szarą chustkę na szyi i północzochy do kolan.

3) Drugi z kolei największy, po imieniu Józef, z Adomowa przy Mstowie, liczy około 24 do 25 lat, brunet, o twarz wąskiej, dzióbataj (po ospie), z małym wąsem i małym zarostem przy uszach. Ubrany jest czarno.

4) Ostatni, po imieniu prawdopodobnie Stefan, jest wysoki 1,65 metra, lat 18 do 18, silnie zbudowany, ma twarz owalną, oczy niebieskie,

włosy blond. Długi nos wskazuje ponownie nieogojone jeszcze cięcie poprzecznym jego policzku widoczna jest śluzna rana od zadrapnięcia. Nosi on ubranie, tak zw. jupkę sportową, małą czarną wielki kapelus. Jest od innych oddzielony dnia 18 grudnia po południu widział poblizu Banku rosyjskiego.

Czwarty bandyta miał już podobno na wywiadu do Skrzydłowa na wschód, a inni zamierzali udać się za nim, dziano jeszcze wczoraj wieczorem w szynku na ulicy Nadrzecznej.

Częstochowa, dnia 19. grudnia 1915

Sąd Cesarско Niemiecki
Gubernatorstwa Wj

Powyzsze obwieszczenie podaję do publicznej

Częstochowa, dnia 20. grudnia 1915

Niemiecki Zarząd Gminny
Naczelnik Powiatu
Bredt.

Zatratwione obwieszczenie

Obwieszczenie moje dotyczące zamiany Maryanny Paszniczek, podane w Gazecie Powiatowej z dnia 3. sierpnia 1915 r. № 5, utratwione przez aresztowanie sprawczyń, żonki Maryanny Grabowskiej tutaj.

Częstochowa, dnia 9. grudnia 1915

Prokurator
przy Cesarско Niemieckim
obw. dow. y.

Choroby zwierząt.

Parchy u koni. Według doniesienia Komendy powiatowej w Dąbrowie, w urzędowo parchy u jednego konia w gospodarstwie przy Zarkach oraz u jednego, miejscowości Góra Włodowska gminy

Wściekliwość. Według doniesienia Komendy w Dąbrowie stwierdził urzędowy narz wściekliwość u jednego psa w Krom

Częstochowa, dnia 15. grudnia 1915

Wezwanie do okupienia patentów na rok 1916.

Wezwaniem tem zostają dotknięci:

Właściciele przedsiębiorstw handlowych, kredytowych i ubezpieczeniowych, instytucji bankowych i pożyczkowych, interesów komisowych i transportowych, hotelów, restauracji, herbaciarni i kawiarni, aptek itd.;

Właściciele przedsiębiorstwa przemysłowe (fabryki, warsztaty rzemieślnicze i przedsiębiorstwa procesowe wszelkiego rodzaju;

Osoby zajmujące się zarabkowaniem, w szczególności pomocnicy handlowi, podróżujący, agenci, pośrednicy itd.

Mają się oni zastosować do wskazówek następujących:

- 1) Nabywanie patentu ma się odbyć w czasie od 3. do 20. stycznia 1916 r. w oddziale podatkowym Zarządu Cywilnego.
- 2) Patenty, których ważność upłynęła, należy ze sobą zabrać; będą one zatrzymane.
- 3) Obowiązani do okupienia patentu mają się zjawić osobiście; zastępstwo jest tylko wyjątkowo dozwolone.
- 4) Opłatę podatkową (patentu) ma się za cały rok 1916 uiścić; zapłaty częściowe nie są dozwolone.
- 5) Cena patentów obliczona jest we walucie niemieckiej (w markach). Można atoli płacić także rublami, przyczem za markę płacić należy 66,6 kopiejek. Bonów nie będzie się przyjmowało.
- 6) Za patenty, które po 20. stycznia 1916 r. będą wykupione, będzie pobierany dodatek karny we wysokości 20 procent należności zasadniczej. Prócz tego będzie przedsiębiorstwo zamknięte dopóty, dopóki patent nie będzie wykupiony.
- 7) Nieprawdziwe podania w celu osiągnięcia niższej klasy opłatowej będą karane grzywną z do 1000 marek.
- 8) Przez kontrole na miejscu będzie się badać, czy patenty odpowiadają rzeczywistym stosunkom.
- 9) Także handlarze końmi, bydłem, świniami, gęśmi i t. d. potrzebują patentu; również wymaga się patentu dla handlu targowego.
- 10) Czy handel uprawiany jest ze składem albo bez składu, nie zmienia to nic powinności patentowej. Tosamo odnosi się tak że do częściowego tylko wykonywania czynności przemysłowych.
- 1) Na handel tytoniem, papier samymi i wódkami wydaje się patent dopiero wtedy, gdy chcący nabyć patent osiągnął poprzednio przepisane osobne pozwolenie. Tak samo na wyszynk napojów alkoholicznych i niealkoholycznych wymaga się osobnego pozwolenia.

Częstochowa, dnia 15. grudnia 1915.

Podatek od dochodu z kapitałów.

Podatki od dochodu z kapitałów należą:

- a) dochody z papierów wartościowych wykupionych przez państwo, przez gminy i instytucje państwowe,
- b) dochody z depozytów na rachunek biurowy państwowych i gminnych instytucjach, w których itd.,
- c) dochód z kapitałów wypożyczanych prywatnie albo także przedsiębiorstwa, zobowiązane do sprawozdań publicznych. W niniejszym pobierających takie dochody mi do 15 stycznia 1916 r. wręczyli im w której winni podać sumę kapitału, użyteczności, stopę procentową oraz sumę roczniego dochodu. Taką samą deklarację mają mi wręczyć gminy, instytucje prywatne, banki itd. o

sumach podatku pobranego względnie zatrzymanego sposobem potrącenia przy wykupywaniu kuponów względnie przy wypłaceniu czynszów i rent albo przy zapisywaniu na dobro.

Zaznacza się, że sumę r. czynnych dochodów także i wtedy zadeklarować należy, gdy jej nie wypłacono albo ją wypłacono tylko częściowo. Samo prawo do pobierania czynszów lub rent na kładka już obowiązek deklarowania. Należy także zameldować dochody ze źródeł znajdujących się poza obszarem okupowanym.

Niedopełnione lub nieprawdziwe doniesienia będą karane grzywną aż do 3000 marek.

Częstochowa, dnia 17. grudnia 1915.

Ubezpieczenie od pożaru.

Według obwieszczenia pana Naczelnika Administracji Generalgubernatorstwa Warszawskiego z dnia 25. listopada b. r. (Dziennik rozporządzeń № 11), istnieje niezmiennie nadal prawne zobowiązanie odnośnie do ubezpieczenia od ognia budynków i ubezpieczeni mają w tensam sposób jak dotąd składki (premie) płacić.

Leży w interesie samychże ubezpieczonych, jeżeli składkę rychło zapłacą w dawniejszych miejscach płatniczych.

Tutejszym miejscom ściągającym składki nakazuje, aby niezwłocznie rozpoczęły ściąganie składki ubezpieczeniowych a składki ściągnięte oddawały w kasie powiatowej naraz albo, w razie sum większych, odpowiednimi wpłatami częściowymi.

Płacącym należy udzielić poświadczenia o każdej zapłacie. O zaległościach należy donieść.

W razie niezapłacenia składek do 1. lutego 1916 r. nastąpi ściągnięcie przymusowe z dodatkami karnymi.

Nazwiska urzędników tutejszych miejsc zarządu będą później obwieszczone.

Częstochowa, dnia 17. grudnia 1915.

Wskazówki dotyczące szkolnictwa.

- 1) Powiadamianie osób nauczycielskich o treści Gazety Powiatowej.
- 2) i 3) Środki do nauczania i do uczenia się.
- 4) Ponowny zakaz niedozwolonego chwiania szkół i ustanawiania osób nauczycielskich.
- 5) zachorzenia osób nauczycielskich.
- 6) Dni ślubowane i inne dni wolne od szkoły.
- 7) Nauka robotek ręcznych dla dziewcząt.
- 8) Zakupienie śpiewników.
- 9) Ile egzemplarzy Gazety rozporządzeń szkolnych potrzeba.
- 10) Podawanie liczby sprawy w doniesieniach.

1) Wójci i sołtysi powinni nadsyłać osobom nauczycielskim każdą razą „Gazetę Powiatową“ dla informacji. Nauczycielom nakazuje się, aby się powiadamiali o rozporządzeniach dotyczących szkolnictwa i do nich się zastosowywali.

2) Odnośnie do §11 Ogólnych postanowień o szkolnictwie w Polsce z dnia 17. 9. 15 (Gazeta rozporządzeń szkolnych № 1. str. 8|9) postanawiam, że każda szkoła już w bieżącym szkolnym roku powinna posiadać co najmniej następujące środki do nauczania:

- a) po jednym egzemplarzu każdej książki do nauczania i do uczenia się, zaprowadzonej w szkole,
 - b) mapę Polski,
 - c) mapę Europy,
 - d) globus,
 - e) liczydło (maszynkę rachunkową),
 - f) abecadła z takimi literami, żeby je z dalszą poznać można, do użytku przy nauce początkowej czytania.
- 3) Do nauki niemieckiego pisania i czytania

można i razie używać niemieckiego elementarza F. H. Wagnera po zaklejeniu ostatniej strony Elementarza ten należy wziąć do użytku w nauce pisania i czytania dzieci początkujących w szkołach niemieckich i żydowskich, w których stosownie do postanowień nauka niemiecka udzielana być powinna. Zamówienia przyjmuje księgarnia Malcewskiej w Alejach.

4) Wbrew postanowieniom paragrafu 2-go Rozporządzeń dotyczących uregulowania szkolnictwa z 17. 9. 15. (Dziennik rozporządzeń z dn. 30. 8. 15 № 20. str. 226 i Gazeta rozporządzeń szkolnych № 1. str. 2) i pomimo mego obwieszczenia z dnia 30. października 1915 (Gazeta Powiatowa № 40, 7), zostały niejednokrotnie szkoły prywatne i szkoły dla małych dzieci nowo otwarte, i w nich jak i w szkołach publicznych byli zatrudniani nauczyciele bez mojego pozwolenia. W przyszłości będę musiał wójtów gminy pociągnąć do odpowiedzialności i postępowanie wbrew przepisom karać w myśl § 18. rozporządzenia z dnia 17. września 1915.

5) Zadnemu nauczycielowi nie wolno bez mego uprzedniego pozwolenia wypuścić nauki lub się dać w niej zastąpić. Zachoruje osoba nauczycielska, wtedy Jonosi mi natychmiast, podając rodzaj choroby i jak długo ona potrwa. W szkołach kilkoklasowych kierownik szkoły wyznacza zastępcę i w doniesieniu dodaje odpowiednią uwagę o zachorowaniu. Również donieść należy o wznowionem podjęciu służby.

6) Wszystkie szkoły mają w ciągu 14 dni zdać tutaj sprawę, w które dni ślubowane i święta parafialne albo gminne, naukę dodad wypuszczano.

7) We wszystkich szkołach, do których dziewczęta uczęszczają i w których czynne są nauczycielki, należy od Góó zaprowadzić naukę robotek ręcznych, a mianowicie najprzód dla dziewcząt uczęszczających dłużej niż rok do szkoły. Należy mi do 15. stycznia 1916 r. tutaj donieść dzień rozpoczęcia tej nauki i nazwisko nauczycielki. Wszystkie takie zaś szkoły, w których nauczycielki czynne nie są, doniosą do 5 go stycznia 1916, czyży tej nauki nie objęła żona nauczyciela lub inna jaka zdolna osoba z gminy (szwaczka) i jakiej zapłaty żąda.

Najpóźniej w ciągu trzech tygodni po rozpoczęciu nauki robotek ręcznych przedłożyć nauczyciel (kierownik) szkoły ustanowiony plan podziału tej nauki. Zestawienie tego planu ma być w danym razie uskutecznione przy pomocy nauczyciela (kierownika szkoły).

8) Zarządzenia na stronie 20 i 21 Gazety rozporządzeń szkolnych № 2 co do zakupu śpiewników w zrozumianiu Należy bez wyjątku fałszywie. Śpiewniki są przeznaczone dla dzieci szkolnych; dlatego powinno się podać liczbę dzieci, które śpiewników potrzebują.

W szkołach średnich będzie to dotyczyło wszystkich uczniów a w szkołach ludowych wszystkich tych, którzy dłużej niż rok do szkoły uczęszczają. Donieść przeto mają teraz poszczególni nauczyciele, a nie wójci. Oczekuję załatwienia rozporządzenia mojego z dnia 19. listopada (S. 144) w ciągu 5 dni.

9) Rozporządzenie moje z dnia 31. października b. r. (S. 43), gdzie nakazałem donieść mi, ile egzemplarzy „Gazety rozporządzeń szkolnych“ będzie potrzeba dla każdej gminy, dotąd ciągle jeszcze nie jest we wszystkich gminach załatwione. Ponownie przeto nakazuję gminom opieszałym, aby mi doniosły w ciągu pięciu dni, ile egzemplarzy Gazety rozporządzeń szkolnych potrzeba w danej gminie.

10) Należy zważać na to, żeby we wszystkich doniesieniach podano zawsze liczbę sprawy i datę rozporządzenia, do których się doniesienie odnosi.

Częstochowa, dnia 16. grudnia 1915.

Częstochowa, dnia 21. Grudnia 1915 r.

Niemiecki Zarząd Cywilny

Naczelnik Powiatu

Bredt.

„Goniec Częstochowski”

WYCHODZI CODZIENNIE RANO NIE WYŁĄCZAJĄC ŚWIĄT I NIEDZIEŁ I JEST NAJSTARSZYM I NAJWIĘKSZYM I NAJPOCZYNIERSZYM PIS- WYDAWNICTWA ROK XI-ty. I MEM W CAŁYM ZAGŁĘBIU.

Redakcja i Administracja Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50.

CENA PRÉNUMERATY Z ODNOSZENIEM DO DOMU I PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:

Rocznie	—	Rubli 6,00.
Półrocznie	—	3,00.
Kwartalnie	—	1,50.
Miesięcznie	—	50.

CENA OGŁOSZEŃ

NA 1-ej STRONIE ZA JEDEN WIERSZ GARMONTU 43 Kop.	
II i III	25 Kop.
IV	PETTOWY 15 Kop.
Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej.	

DRUKUJE SIĘ WE WŁASNEJ DRUKARNI.

KALENDARZ ŚCIENNY DLA CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ „GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO” NA ROK 1916.

STYCZEŃ		LUTY		MARZEC		KWIECIEŃ		M A J		CZERWIEC		LIPIEC		S- ERPIEŃ	
1 S	Nowy Rok 1916	1 W	+ Wig. Ignac.	1 S	Albina B. W.	1 S	Hugona	1 P	Filipta i Jak.	1 C	Wnieb. Pańsk.	1 S	N. Kr. P. J. Ch.	1 W	Piotra Apost.
2 N	Makarego Op.	2 S	Oczysz. N.M.	2 C	Helena Ces.	2 N	Franciszka	2 W	Zygmunta K.	2 P	Marcelina M.	2 N	Naw. N.M.P.	2 S	N.M.P. Aniel
3 P	Imienia Jezus	3 C	Błażeja B. M.	3 P	Kuneg. Ces.	3 P	Ryszarda	3 S	Znał. Krz. Św.	3 S	Klotyldy	3 P	Anatolijusa	3 C	Zn. rel. s. Szc.
4 W	Tytusa B. M.	4 S	+ Aasgar i An.	4 S	Kazimierz. Kr.	4 W	Wizyrd	4 C	Florjana M.	4 N	Franc. Car.	4 W	Józefa Kal.	4 P	Dominka
5 S	Wig. Telesfor.	5 S	+ Agaty P. M.	5 N	Adriana M.	5 S	Wincentego	5 P	Piusa V. P. W.	5 P	Bonifacego B.	5 S	Anton Zak.	5 S	N.M.P. Snież.
6 C	Obj. P. Trz. Kr.	6 N	Doroty P. M.	6 P	Wiktor M.	6 S	Wilhelma	6 S	Jana Apost.	6 W	Norberta B.	6 C	Izajasza Pr.	6 N	Przem. Pań.
7 P	Lucjana i Jul.	7 P	Romuaid, Op.	7 W	Tomasza z Ak.	7 S	Epifanijusa B.	7 N	Domiceli i Euif.	7 S	Robert. Op.	7 P	Cyrylla i Met.	7 P	Kajetana W.
8 S	Seweryna	8 W	Jana z Matty	8 S	+ Popiel.	8 S	Dyonizego B.	8 P	Stanistawa B.	8 C	Maksyma B.	8 S	Elżbiety Kr.	8 W	Cyryliana i L.
9 N	Marcjanny P.	9 S	+ Apoloni P.	9 C	Francisz. Rz.	9 N	Marji Kleof.	9 W	N. M. P. Lask.	9 P	Przyma i Fel.	9 N	Weroniki P.	9 S	Romana M.
10 P	Agatona P.	10 S	Scholastyki	10 P	40 Meczén.	10 P	Ezechuela M.	10 S	Izydora Or.	10 S	+ Małgorz. Kr.	10 P	7 brać męcz.	10 P	Kajetana W.
11 W	Honoraty P.	11 P	Obław. N. M. P.	11 S	Konstant. W.	11 W	Leona Wiel.	11 C	Mamerta B.	11 N	Zielone Św.	11 W	Pelagii P. M.	11 P	Zuzanny P.
12 S	Arkadiusza	12 S	Eulajji P.	12 N	Grzegorza	12 W	Wiktor M.	12 P	Gerwazego	12 P	Pon. Ziel. S.	12 S	Jana Gwab.	12 S	Klary F.
13 C	Weroniki P.	13 N	Jana i Dobr.	13 P	Krystyny P.	13 C	Hermena Kr.	13 S	Waler. i Just.	13 N	Anton. Pad.	13 C	Małgorzaty	13 N	Hipolita
14 P	Hilarego B.	14 P	Walentego M.	14 W	Matyldy Kr.	14 P	Waler. i Just.	14 N	Bonifac. M.	14 S	+ Bazylego W.	14 P	Wan. N.M.P.	14 P	+ Wig. Euzeb.
15 S	Pawła i P.	15 W	+ Faust. i Jow.	15 S	+ Klemen. Hof.	15 S	Anastaz, M.	15 P	Jana Nepom.	15 C	Wita i Mod.	15 S	Rożestan Ap.	15 W	Jan. O.N.M.P.
16 N	Marcellego P.	16 P	Juljanę P.	16 C	Abrama P.	16 N	Mar. i Lam.	16 W	Paschalisa	16 P	+ Bennona B.	16 N	N. M. P. Szk.	16 S	Woch. N.M.P.
17 P	Antoniego O	17 S	Donatusa	17 P	+ Jozefa z Ar.	17 P	Aniceta P. M.	17 S	Feliksa kap.	17 S	+ Innocent M.	17 P	Alekszego W.	17 C	Jacka Wyz.
18 W	Kat. św. Piot.	18 P	Symeona B.	18 S	Gabr. Arch.	18 W	Bogumila W.	18 C	Piotra cel.	18 N	Trójcy Św.	18 W	Szym. z Lip.	18 P	Jirmina B. W.
19 S	Henryka B.	19 N	Konrada M.	19 N	Józefa Obl.	19 S	Tymona M.	19 P	Piotra Cel.	19 P	Nar. św. Jana	19 S	Win. a Paulo	19 S	Maryjana i Ruf.
20 P	Fabiana P. M.	20 P	Leona B.	20 P	Wolfram. B.	20 S	+ Wielki C.	20 S	Bernar. Sen.	20 W	Gerwazego	20 C	Czesława W.	20 N	Bernarda O.
21 C	Agneski P.	21 W	Maksym. B.	21 W	Beateykt. Op.	21 P	Zm. Ch. Pana	21 N	Wiktor M.	21 P	Alojzego W.	21 P	Praksedy P.	21 P	Joanny Fr.
22 S	Win. i An.	22 P	Kat. św. Piotra	22 C	Katarz. Kr.	22 S	P. Wiel.	22 N	Julji P.	22 S	Boże Ciało	22 S	Marji Magd.	22 W	+symfor. M.
23 N	Zasłub. N.M. P.	23 C	Piotra Dam.	23 C	+ Marka i T.	23 N	Marka Ewang.	23 W	Dezyder	23 P	Agrypiny P.	23 N	+ Apollinar. B.	23 S	Filipa i Ben.
24 P	Tymot. B.M.	24 P	Sergiusza	24 P	+ Jozef. N.M.P.	24 P	Kleta i Mar.	24 S	Piotra i Ner.	24 P	Nar. św. Jana	24 P	Bt. Kunegundy	24 C	Barłomieja
25 W	Naw. św. Pawła	25 S	Macieja Ap.	25 N	Świad. N.M.P.	25 W	Teof. i Tert.	25 C	Grzegorza	25 N	Prospera B.	25 W	Jakaba Ansp.	25 P	N. M. P. Jasn.
26 S	Poikarpa B.	26 S	Zytryda B.	26 N	Stied. b. N.M.P.	26 C	Pawła od Kr.	26 P	Piotra i Ner.	26 P	Jana i Pawła	26 S	Anny M. N.M.P.	26 S	Ireneusza
27 C	Jana Zlotous	27 N	Matyldy	27 P	Jana Dam.	27 C	Pawła od Kr.	27 S	Bedy W.D.	27 W	Wlad. Kr. W.	27 C	Natalji M.	27 N	Prz. r. s. Kaz.
28 P	Ob. św. Agn.	28 P	Leandra B.	28 W	Jana Kapistr.	28 P	Piotra M.	28 N	Augustyna	28 P	+ Wig. Leona	28 P	Innocentego	28 P	Augustyna B.
29 S	Francisz. S.	29 S	Wromana Op.	29 C	Eustasz. Op.	29 S	Anieli Wd.	29 P	Teodozji	29 S	Piotra i Paw.	29 S	Marty P.	29 W	W. Sc. gt. s. Jana
30 N	Martyny P.	30 P		30 C	Anieli Wd.	30 N	Katarz. Sen.	30 W	Feliksa	30 C	Wsp. S. Paw.	30 N	Julit. i Don.	30 S	Roży Lim. P.
31 P	Piot. Not. W.	31 P		31 P	+ Babiny P.	31 N		31 S	Anieli P.	31 P		31 P	Ignacego L.	31 C	Rajmund W.

WRZESIEŃ		PAŹDZIERNIK	
1 P	Aniol Str.	1 N	Jana z Dukl.
2 S	Stefana kr.	2 P	Aniolów St.
3 N	Mansweta.	3 W	Kanayda.
4 P	Rozalii p.	4 S	Francisz.
5 W	Wawrzyń.	5 C	Piacyda m.
6 S	Magnusa.	6 P	Brunona op.
7 C	Reginy p.	7 S	N.M.P. Róz.
8 P	Nar. N.M.P.	8 N	Brygidy.
9 S	Gorgoniusz.	9 P	Dyocizego
10 N	Mikolaja w.	10 W	Franc Borg.
11 P	Prot. i Jac.	11 S	Emilii.
12 W	Im. N.M.P.	12 C	Maksymil.
13 S	Tobiasza.	13 P	Edwarda.
14 C	Popw. Kr. s.	14 S	Fortunata.
15 P	N.M.P. Bol.	15 N	Jadwigi wd.
16 S	Ludmily	16 P	Teresy p.
17 N	Pięt. s. Fran.	17 W	Joela, Anty.
18 P	Ryszarda.	18 S	Lukasza ew.
19 W	Niep. S. M.P.	19 C	Piotr. z Al.
20 S	+ Eustach.	20 P	Jana Kant.
21 C	Mateusza	21 S	Urszuli p.
22 P	+ Mauryceg.	22 N	Korduli
23 S	+ Linusa p.	23 P	Seweryna.
24 N	N.M.P. o. w. n.	24 W	Rafala arch.
25 P	Ladyst. z G.	25 S	Kryspina.
26 W	Cyryryana.	26 C	Ewarysta.
27 S	Kosmy i D.	27 P	Sabiny.
28 C	Wacława kr.	28 S	Szymona.
29 P	Michala ar.	29 N	Narcyza.
30 S	Hieronina.	30 P	Serapiona.
		31 W	+ Wolfgang.

Rycerz bez skazy

Ks. Józef Poniałowski

LISTOPAD		GRUDZIEŃ	
1 S	Wsz. Św.	1 P	Elżgusza
2 C	Dzień Z.	2 S	Bibiany.
3 P	Huberta.	3 N	Adwent.
4 S	Karola Bor.	4 P	Barbary.
5 N	Zacharyasza	5 W	Baby, Luc.
6 P	Leonarda b.	6 S	Mikolaja b.
7 W	Engelberta.	7 C	Ambrozego.
8 S	Goffryda.	8 P	Niep. Pocz.
9 C	Twodora.	9 S	Leokadij.
10 P	Anarreja.	10 N	N. M. P. Lor.
11 S	Marцина b.	11 P	Damazego.
12 N	5 brać Pol.	12 W	Senecjusza.
13 W	Stan. Kostki.	13 S	Lucyji p.
14 P	Marцина p.	14 C	Fuzebiusza
15 S	Leopolda w.	15 P	S. Krystyny
16 C	Otmara.	16 S	Adalajdy.
17 P	Grzegorz	17 N	Lazarza
18 S	Otona.	18 P	Wunibalda
19 N	Elżbiety wd.	19 W	Nemezjusza
20 P	Korbiniana.	20 S	+ Chrystyna
21 W	Otar. M.P.	21 C	Tomasza ap.
22 S	Cecylii p.	22 P	+ Demetr.
23 C	Klemensa.	23 S	+ Wiktorji.
24 P	Chryzogeny.	24 N	Wigilja
25 S	Katarz.	25 P	Boże Narod.
26 N	Konrada b.	26 W	Szczepana.
27 P	Wirgiliusza.	27 S	Jana ap.
28 W	Krescentego	28 C	Miodziank.
29 S	Saturinna	29 P	Tomasza b.
30 C	Andrzeja ap.	30 S	Dawida kr.
		31 N	Sylwestra

DRUKARNIA i LITOGRAFJA

F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, II Alleja № 38.

Wykonywa wszelkie roboty starannie i akuratanie po cenach możliwie niskich.